N^er^ 78. Kraków, 7 Kwietnia — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Basylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 6 kwietnia.

Trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie orzecze niebawem usunięcie księcia biskupa Wrocławskiego Dra Foerstera, trybunał ten bowiem nie jest sądem niezawisłym, lecz po prostu wykonawcą woli rządu, tak iż skarga przedeń zaniesiona przez władzę administracyjną, jest już wyrokiem. Pisze też z góry przed osądzeniem biskupa półurzędowa *Nordd. allg. Ztg:*

Wystąpienie przeciw księciu biskupowi Foersterowi wzbudziło słusznie szczególną uwagę. Nawyknięto uważać Foerstera za reprezentanta kierunku umiarkowanego między biskupami, i z wielu stron przypisywano mu za każdym nowym zwrotem w duchownej walce zamiary pośredniczące. Pomijawszy, jak dalece zdanie takie było usprawiedliwionem według istotnych pojęć księcia Biskupa po jego poddaniu się uchwałom watykańskim — wszelako w każdym razie ostatnie zachowanie się Foerstera dowodzi, że z owem poddaniem się i wobec dążeń przeważnych w Rzymie nie można już mówić o udzielności stanowiska biskupa, i że nawet osobiście zgodny prałat nie może być czem innem, jak sługą panującego ultramontańskiego kierunku. Z pewnością usiłował Foerster, o ile możności, zewnętrzne zatargi w swojej dyecezyi wstrzymywać, a jak wiadomo, spodziewał się przez osobiste narady z byłym naczelnym prezydentem Nordenflycht stworzyć jakiś rodzaj *modus vivendi.* Ale dążność ta dałaby się wykonać jedynie kosztem rzeczywistego przeprowadzenia ustaw państwa, a podobnież jak dawniejszy naczelny prezydent na tem się rozbił, musiała także w końcu zwichnąć się dążność biskupa o faktyczne utrzymanie interesów państwa. Zajątrzenie przeciwieństw przez encyklikę przyśpieszyło tylko katastrofę Foerstera — zresztą nie było już sposobu uniknięcia jej. Wskazywano wielokrotnie na to, że Foerster szczególniejszej używa powagi u dworu. Jest to prawdą i łatwo ją wytłumaczyć całem jego dawnem postępowaniem, bo wiadomo, że tak Cesarz jak Cesarzowa okazywali księciu biskupowi aż do niedawna sympatyę swoją najwyższą. Tem więcej z teraźniejszego postępowania rządu poznać można, że we wszystkich dotychczasowych stosunkach rozstrzyga u nas wyłącznie polityka państwa *(raison d'état)* i interes publiczny.

Przytoczyliśmy ten cały urzędowy artykuł, bo stanowi on wyborny komentarz polityki rządu pruskiego względem kościoła. Na nic się nie zdały pojednawcze usiłowania ks. biskupa Wrocławskiego, na nic starania jego wespół z naczelnym prezydentem Nordenflycht, aby znaleść sposób pojednania przepisów kościoła z ustawami państwa, są one bowiem względem siebie przeciwieństwami, a w walce między państwem a kościołem polityka rządu nakazuje zniweczyć powagę i udzielność kościoła.

Rząd oznajmia więc przez organ swój, że nie ma w państwie miejsca dla praw kościoła, że chcąc być poddanym posłusznym, trzeba przestać być katolikiem, a chcąc się trzymać zasad wiary i przepisów kościoła, stać się trzeba odrazu nieprzyjacielem państwa. Tu dopiero znajdujemy wytłumaczenie tego hasła wyszłego z łona partyi rządowej w izbie, że katolicy są nieprzyjaciołmi państwa.

Rząd pruski istnieje nie dla opieki społeczeństwa, jakiem jest w zbiorowości państwo, lecz dla interesu idei państwa, która niczem innem nie jest, jak nazwą podsuniętą dla oznaczenia rządu, czy on leży w dynastycznej myśli, czy też w systemie lub szkole politycznej. *Raison d'état*, lub starożytna maxyma *Salus reipublicae suprema lex:* są to te same despotyczne pobudki zdolne usprawiedliwić pozornie każdy czyn, nawet nieprawy, a wszystko jedno, czy się niemi zastawia jedynowładztwo królewskie albo dyktatorskie, oligarchia lub partya u władzy stojąca.

Z innej zaś strony powyższy komentarz urzędowy wykazuje, że żadne półśrodki, pojednawcze zamiary, *modus vivendi*, żaden kompromis nie nada się, lecz trzeba przyjąć na siebie rolę prześladowanego albo prześladowcy. Jak biskupa Rottenburskiego tak i Wrocławskiego podejrzywano o połowiczność. Są jednak niewzruszone zasady, od których odstąpić niewolno pod grozą odszczepieństwa; skoro więc przyszło do tych kardynalnych podstaw organizacyi kościoła, żaden biskup, żaden prałat lub kapłan nie cofnie się. Biskup Wrocławski nieominął też żadnego zjazdu biskupów w Fuldzie, i imie jego podpisane jest na wszystkich aktach episkopatu pruskiego.

Zachodzi w niniejszym wypadku jeszcze kwestya międzynarodowa: biskup Wrocławski jest oraz biskupem Szląska Austryackiego, bo podział dyecezyalny przetrwał nawet następstwa wojny siedmioletniej. Dr Foerster, choćby go w Prusach odsądzono od biskupstwa, nieprzestaje być w Austryi biskupem i pobierać wszystkich beneficiów, gdy mu z dzielnicy pruskiej wstrzymają wypłacanie przyznanego mu po zaborze funduszów kościelnych wynagrodzenia. Biskup Wrocławski jest nadto członkiem austryackiej Izby panów. Rząd pruski będzie miał zapewne tyle przezorności, iż poleci swemu trybunałowi dla spraw kościelnych ograniczyć się w wyroku swoim na odsunięciu biskupa od rządu dyecezyą w Prusach, a nie skaże go oraz na więzienie, bo skutkiem tego znalazłby się w konieczności reklamowania, i to bezowocnie, biskupa urzędującego w swojej dyecezyi w Austryi. Okoliczność ta stać się tylko może powodem do podniesienia na nowo myśli podziału dyecezyi, jak to nastąpiło między Francyą a Prusami co do Alzacyi i Lotaryngii.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Tryest 2 kwietnia.

(M. N.) Od dwóch dni Tryest zaczął przybierać strój świąteczny. Wiatr zwany *Bora*, który tak gwałtownie szalał na Adryatyku, zniknął, a wystąpiło jaskrawe słońce, i nic już nie psuje spokojności morza, którego fale biją łagodnie o brzegi miasta, współzawodnika Wenecyi. Jak daleko tylko okiem zasięgnąć można, na widnokręgu ani jednej chmurki, a uroczystości, jakie Tryest gotuje dla Cesarza Franciszka Józefa zapowiadają się nader świetnie. Od szczytu pagórków, na których pochyłości rozwinęły się różne dzielnice miasta, aż do samych brzegów morskich, powiewają chorągwie i bogate obicia, stósownie do zwyczaju włoskiego. Przygotowania do wielkiej iluminacyi na dziś wieczór, przerwane w skutek gwałtownego wiatru, podjęte są na nowo z gorączkowym pośpiechem.

Od wczoraj zawinęły do przystani okręty: „Miramar", jacht, na którym Cesarz ma odbyć podróż z Wenecyi do Dalmacyi, jakoteż „Fantazya" i „Carignano", które mu będą towarzyszyły; „Radecki" i inne okręty floty austrackiej, mające również towarzyszyć Monarsze podczas objazdu brzegów dalmackich, stoją na kotwicy w pewnej od miasta odległości; wszystkie zaś statki kupieckie, stojące w porcie okryte są banderami na przywitanie panującego. Każdy zdaje się pojmuje, że niezwykłe te odwiedziny, jakiemi zaszczyca naczelnik monarchii austro-węgierskiej, największy port handlowy w Cesarstwie. Jego przybycie w chwili, gdy handel i przemysł nie otrząsły się jeszcze z szkodliwych skutków strasznego w 1873 r. przesilenia, drobiazgowe prawie starania z jakiemi wciągnięty został w program pobytu przegląd wszelkich prac rozpoczętych w celu podniesienia ważności portu, wszystko niejako wskazuje, że z tem przybyciem otworzy się era, w której żadne usiłowanie zaniedbanem nie zostanie, aby nowy silny dać popęd rozwijaniu bogactwa i pomyślności Tryestu.

To też od wschodu słońca cała ludność dzisiaj na nogach. Już o godzinie 8-ej znaczne tłumy otaczały ze wszech stron przystęp do dworca kolei żelaznej, okazale w chorągwie przybranego; a na całej przestrzeni, jaką miał orszak przebywać, balkony pełne dam w eleganckich strojach, które chciały pierwsze powitać wjazd Cesarza. Na ulicach, placach, wzdłuż wybrzeży i w porcie, wszędzie ruch, zajęcie i życie.

Nieco przed godziną 9-tą dał się słyszeć gwizd lokomotywy. Pociąg cesarski prowadzony przez p. Eugeniusza Bontoux jlnego dyrektora *Südbahnu*, wjechał do dworca. Podesta tryestski, p. Maksymilian d'Angeli, posunął się na peron z dwoma wiceprezesami rady municypalnej, p. radzca dworu Grosser, p. Brüll prezes Izby handlowej i wszystkie władze cywilne i wojskowe. Książę Wirtemberski i baron Morpurgo przybyli także na przyjęcie Cesarza. Podesta witał potomka Habsburgów w krótkiej a gorącej przemowie, na którą Cesarz odpowiada najuprzejmiej, poczem zwraca się również kilku słowami do księcia Wirtemberskiego, ks. Auersperga i innych znaczniejszych osób. Przechodzi przed frontem kompanii honorowej piechoty pułku Wetzlar, jakoteż kompanii inwalidów marynarki, fundacyi Tegethoffa, której muzyka grała hymn austryacki. Poczem, przy ciągłych i pełnych zapału okrzykach N. Pan wsiadł do powozu z arcyksięciem Karolem Ludwikiem i wybrzeżem udał się do pałacu namiestnictwa, gdzie go czekały przygotowane apartamenta. W drugim powozie jechał arcyksiążę Ludwik Wiktor z księciem Wirtemberskim, a następnie ciągnął długi szereg pojazdów z ministrami i członkami wojskowego orszaku N. Pana. — Książę Auersperg szef gabinetu, pp. Unger, Depretis i pułkownik Horst minister obrony krajowej, udali się do hotelu *de la Ville*, również hr. Szapary gubernator z Rieki (Fiume). Ban kroacki p. Mazuranicz i baron Kuhn, były minister wojny, stanęli w hotelu *Delorme*; baron Hoffmann i radzcy dworu Teschenberg i Schwegel towarzyszą także JECMości. Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy oczekiwany jest dziś wieczór z częścią swego personalu.

Zaraz po przybyciu do pałacu namiestnictwa, przyjmował tam Cesarz duchowieństwo, Izbę handlową, władze wojskowe, municypalność z podestą na czele, jakoteż inne deputacye z różnych miast Istryi. Powiedział Izbie handlowej, iż spodziewał się widzieć w porcie nierównie większą liczbę okrętów, i wyraził zadziwienie, że tak mało było statków na warsztatach. Odpowiedź niestety łatwo mógł przewidzieć. Od dwóch lat stan interesów tak dalece ucierpiał, iż oddalić musiano dość znaczną liczbę robotników, którym teraz rozdano 2,000 złr. z powodu przybycia JCMości. Raduje się też wielce miasto, że środki świeżo przez rząd cesarski podjęte i usiłowania we wszystkich kierunkach łożone ku przywróceniu zaufania i podźwignieniu prac rozpoczętych, zdołają usunąć przesilenie i nowego przemysłowi udzielić bodźca.

Nadzieja, która dziś wszystkich ożywia, odbija się w dziennikach. *Osservatore Triestino* stał się od wczoraj głośnym jej organem. Dziś rano *Adria* ważny pisze artykuł, w którym przypominając pomyślność jaką Tryest domowi Habsburskiemu zawdzięcza, wyraża tę myśl, że przyszłość miasta jest ściśle związaną z przyszłością Austryi i jej dynastyi. Również ranny *Corriere di Trieste* zamieszcza na pierwszej stronnicy sonet na cześć Franciszka Józefa, którym także wyraża przywiązanie szczere ludności do domu Habsburgów i panującego dziś monarchy.

Równocześnie dzienniki weneckie, które czytać można we wszystkich hotelach, kawiarniach, restauracyach, przynoszą życzenia Włoch dla Austryi, i gorąco odwołują się do bratniej przyjaźni obu narodów. Pokój, zgoda i praca — oto słowa na porządku dziennym. Ludność zdaje się domyślać, że Cesarz chce się okazać wzniosłem uosobieniem tych idei. Liczne tłumy zalegały ciągle przed pałacem namiestnictwa, i ilekroć monarcha ukazał się publicznie, stawał się przedmiotem najżywszych aklamacyj.

Trudno powiedzieć, ilu cudzoziemców przyjechało do Tryestu na te uroczystości. Hotele pomieścić nie mogą podróżników, i wielu ma się za szczęśliwych mogąc dostać mały pokoik w domach prywatnych w pobliżu znaczniejszych gospód. Korespondentów do dzienników austryackich, angielskich, francuskich, włoskich nawet rosyjskich, przybyło tu wczoraj mnóstwo, i cały dzień uwijają się za nowinami.

Na *Piazza Grande*, fontanny ustrojone są w girlandy, a robotnicy pracują nieprzerwanie, aby dokończyć dekoracyi w głębi placu, naprzeciw okien apartamentów cesarskich. Tego wieczora strugi światła mają literalnie oblać ten plac ze wszystkich stron.

Lecz opis tej zewnętrznej strony uroczystości podam we właściwej chwili. Teraz wypada jeszcze zapisać dowody uprzejmości, delikatności i przychylności, jakie złożył Cesarz tylokrotnie od rana. Czas, który poświęcił audyencyom, skrupulatna uwaga, z jaką słuchał każdej osoby, co się do niego udała, spowodowały zmianę programu na dzień dzisiejszy. Było to rzeczą niezwykłą dla Franciszka Józefa, który jest wzorem punktualności. Lecz tu szło tylko o spóźnienie bytności jego w muzeum. To nie była służba publiczna. Zrobił więc tę lekką ofiarę, i poświęcił ten czas osobom, które uprosiły sobie posłuchanie. Zresztą ta wizyta, która nie była zapowiedzianą, pomieściła się w szeregu wycieczek ułożonych z góry. Dla godniejszego przyjęcia, baron Pino namiestnik Tryestu, urządził był apartamenta w pałacu namiestnictwa na *Piazza Grande*, a sam wyniósł się do *hotel de la Ville*. Dowiedziawszy się o tem, JCMość chciał przed wszelką inną wizytą odwiedzić baronową Pino, dla podziękowania jej za tę grzeczność i wyrażenia jej, że mu przykro, iż tej niedogodności dla niej stał się powodem.

Ztamtąd wrócił Cesarz i dawał jeszcze posłuchania aż do godziny w pół do czwartej, tak, iż nie starczyło czasu na oglądanie muzeum Revoltella. Przeszedł tylko jeszcze muzeum maksymiliańskie, *antico* zwane i akademię cesarską żeglugi. Chcąc atoli na pierwszym zaraz wstępie zdać sobie sprawę z prac użytecznych dokonywanych w Tryeście, udał się z braćmi i gubernatorem do młyna parowego i rozpatrywał się długo w odbywanych tam robotach.

Podczas, gdy tam jechał, zdarzył się mały wypadek, który na ludności wyborne zrobił wrażenie. Człowiek trzymający w ręku suplikę, gwałtem przebił się do powozu, aby ją Cesarzowi wręczyć. Jenerał adjutant baron Mendel, nachylił się stosownie do etykiety, aby ją odebrać Ale Cesarz z uśmiechem sam wyciągnął rękę i odebrał papier od petenta.

W chwili, gdy piszę (godzina 6ta) jest obiad dworski, potem teatr *paré* otworzy swe podwoje, a zakończy dzień główna jak Anglicy nazywają *attraction* dnia tego, illuminacya, w której miasto i przystań będą oświetlone. Nie pójdę za znanym autorem, który zrobiwszy opis oblężenia miasta, nie czekał na dokumenta, aby go nie zmieniać. Poczekam, aby wam posłać szczegóły z naocznego widzenia. Przeto dalszy ciąg listu do wieczora odkładam.

Tryest 2 kwietnia (wieczorem).

(M.N.) Widzę, że nie trzeba obiecywać nie wiedząc naprzód, czy będzie można dotrzymać. Obiecałem opis widoku przystani tryestskiéj oświeconéj na cześć Cesarza. Owóż, jest to obraz, na który się patrzy i długo, ale może pędzel artysty oddać by go potrafił, żadne jednak pióro wiernie skreślić go nie zdoła. Wszystko co przygotowania od dni kilku obiecywać się zdawały, przewyższone z górą zostało. Cudowny ten współpracownik, którego pospolite nazwisko „pogoda" oświecił całość tego obrazu, odbłyskiem, którego sama natura niezna gdzieindziéj tylko nad morzem. Najmniejszego wiatru, a tysiące gwiazd na niebie, zaledwie lekki zefirek przynosił na brzeg słoną woń Adryatyku, a wszędzie na wzgórzach dominujących miasto, równie jak w niższych dzielnicach na *Piazza Grande* na *Ponte Nuovo*, na wybrzeżu portowem, *San Carlo*, na *Corso*, do koła morze ogniste, prawdziwa orgia świateł, urządzonych z najwyższym smakiem. W porcie parowce *Lloyda* i największa część statków na kotwicy stojących, przybrane w balony świetlane, zawieszone wzdłuż lin okrętowych i pnące się po nich a niejako skupione u wielkiego masztu, rysowały majestatyczne kształty okrętów. Na wzgórzu cytadeli i na pyroskafie „Diana" ognie elektryczne krzyżujące się na morzu i odbijające się we falach — oto szkic całości.

Niechaj wyobraźnia waszych czytelników dopełni obrazu. Ten amfiteatr w półkole zwany Tryestem, zkąd w pewnych ustępach występują szczyty górujące nad resztą miasta, jakoteż nad morzem na które wypłynąłem, aby lepiéj cały widok ocenić, amfiteatr ten przedstawiał prawdziwie tego wieczora jedną z tych czarodziejskich fantasmagoryj, o jakich tylko gdy się im kto własnemi przygląda oczami, zdać sobie można sprawę. Wykwintny smak przewodniczący téj uroczystości, rozsiał w niéj mnóstwo szczegółów, sprawiających z bliska wielkie wrażenie, lecz widziane zdaleka i w całości, nie dają się wcale opisać. Jeśli jednak dla wierności sprawozdania, wypada o czem wzmiankować, to powiem: że budynek sanitarny, lazaret którego wszystkie linie architektoniczne oznaczone były podwójnym rzędem gazowych świateł, tak, iż zdawał się być pałacem ognistym; że wodotryski na *Piazza grande*, gdzie z kul świetlanych różnokolorowych układały się w czarach płonące ogniem grupy, a linie gazowych płomieni, udające fontanny wznosiły się do niezmiernéj wysokości; że łuk tryumfalny wystawiony w głębi placu, naprzeciw okien apartamentu zajętego przez Cesarza w pałacu namiestnictwa; że gmach *Lloyda* austro-węgierskiego, którego całą fasadę zakrywała jedna ogromna gwiazda ze szkła kolorowego, z orłem cesarskim na wierzchu; że giełda, gdzie wszystkie okna zastąpiły świetne transparenta a fasadę rysowały gazowe wytryski; że długa ulica Corso zamienioną w aleę płomienną za pomocą ognistych sosien ustawionych systematycznie na prawo i lewo wzdłuż chodników; — że wodotrysk na placu giełdowym w końcu ulicy Corso, ukryty pod rodzajem altany z globusów szklannych matowych w najwdzięczniejszych ułożonych zagięciach; — że do klasztoru wiodące podgórze, którego pochyłość w szpalery przedstawiała zdaleka prawdziwe rusztowanie ze światła; — że portowe wybrzeża nareszcie na których olbrzymie pochodnie jarzące wydawały się zdala jakby tamy z ognia założone morzu, i obraz ten magiczny w płomienne ujmowały ramy, podczas gdy na pomoście okrętów ognie bengalskie, tysiącznemi grające kolorami, odbijały się w wodzie, i rzucały na wszystko najcudowniejsze odbłyski..... oto, czego dotykam na prędce, a coby zasługiwało na dłuższy opis. Lecz raz jeszcze powtórzę, takie widoki można oglądać, oceniać, czuć nareszcie, ale oddać ich niepodobna.

Do obrazu wszakże dodać należy jeden żywioł, i to bardzo ważny: tłumy przesuwające się po ulicach jak fale których głosy mięszały się z tajemniczym szmerem morza, tłumy pozostawione same sobie, krążące swobodnie bez straży, prawie bez nadzoru, (bo co do mnie, ani jednego policyanta nie spotkałem), nadawały przez wolność zostawioną sobie zupełnie, uroczystości téj cechę prawdziwéj zabawy ludowéj. To też trzeba było słyszeć, z jakiemi okrzykami przyjmowała ludność Cesarza, gdy po krótkim w teatrze pobycie objeżdżał miasto, aby się przypatrzeć iluminacyi. Z pewnością nigdy ucho habsburskie nie słyszało w języku włoskim podobnego *Evviva!*

Wspomniałem o teatrze. Było w nim w istocie przedstawienie galowe, które obecnością swoją zaszczycił N. Pana z Arcyksiążętami Karolem Ludwikiem i Ludwikiem Wiktorem. Nie będę wam opisywał sali teatralnéj, zbudowana ona na wzór większéj części sal we Włoszech. Pięć rzędów lóż zupełnie jednostajnych, ogromna sień, którą od głębi parteru przedziela tylko prosta zasłona. Piękna sala w ogóle i godna wielkiego miasta. Tego wieczora uzupełniła swą toaletą oświetleniem *a giorno.* Tysiące świec, ubiegających się o lepsze z monumentalnem lustrem, odpowiadały jasnością cudownéj światłości zewnętrznéj w mieście. We wszystkich lożach kobiety w strojach balowych, po większéj części w białych sukniach. Prawie wszystkie piękne, bo reputacya piękności kobiet tryesteńskich, jest zasłużona. Profuzya kwiatów, mnóstwo dyamentów ulice olśnić gotowych, a jako *pendant* w niektórych lożach sąsiednich cesarskiéj, mundury pokryte orderami. Jest to mniéj więcéj widok każdego przedstawienia galowego; wieczór ten odznaczał się tylko, że jak powiedziałem, spektatorki przeważnie były piękne.

Co grano? Przyznam się, że mało uważałem na sztukę, co zresztą nie było słusznem, bo niektórzy artyści byli wyborni. Lecz zajęcie się składem widzów nie było im korzystne. Mogę jednak donieść, że po wykonaniu narodowego hymnu austryackiego, odegrano trzy sztuczki, z których jedna tłómaczona z francuskiego: *o bere o affogare*; *una partita a schacchi* (partya w szachy) i *il vicino Bagnolet.* Cesarz był na pierwszéj sztuce i okazywał zadowolenie z widowiska. Arcyksiążęta zostali do końca.

O obiedzie, który poprzedził teatr, nie mówię wam nic, albowiem nie zaszło nic na nim ważniejszego.

Lecz winienem dodać dla zakończenia opisu dnia, że w chwili gdy to piszę, jest bal wielki u barona Morpurgo, prezesa rady zawiadowczéj *Lloyda.* Arcyksiążęta i wszyscy ministrowie będący w Tryeście, są na tym balu. Zaproszonych ogromna liczba.

Tak się ukończył dzień pierwszy pobytu N. Pana w Tryeście, świadczący o jak najdoskonalszéj zgodzie między ludnością tryestyńską a jéj Cesarzem.

Tryest 3 kwietnia.

(M.N.) Będąc wczoraj wieczór całkiem pod wrażeniem świetności miasta i przystani, tak wspaniale iluminowanych, zaniedbałem szczegółu, którego opuszczenie przebaczyliby mi z trudnością lubownicy sztuki kulinarnej. Marząc o gwiazdach, zapomniałem podać spisu tak zwanego *menu* obiadu galowego w pałacu Namiestnictwa. Zanim więc przystąpię do sprawozdania z uroczystości dzisiejszych, pośpieszam przesłać dla zbudowania waszych gastronomów ten ciekawy dokument. Nie mając atoli pod ręką znanego przekładu potraw francuskich na polskie przez jednego z naszych dowcipnisiów *(volauvent à la financière*, leć z wiatrem, jak pani skarbnikowa itd), zmuszony jestem, nie czując się na siłach spolszczenia, dać jadłospis obiadu z 2go b. m. po francusku:

Potage: Consommé à la printannière — *Hors d'ouvres*: Petits cassolets à la Trianon — *Relevés*: Pièce et filet de boeuf à l'Imperiale — *Entrées:* Filets de bécasses à la Moncel; Pâté de Strasbourg à la gelée — *Sorbets* — *Rôts:* Chapons à la broche — *Entremets*: Petits pois verts aux croutons; Pouding d'oranges; Parfait au café — *Fromage:* Strachino — *Glaces*: Aux groseilles et au chocolat — *Dessert.*

Załatwiwszy tym sposobem sprawę żołądkową, wracam do dzisiejszego poranku.

Cesarz, jak wiecie, ma zwyczaj wstawać wcześnie. Już też o siódmej był na placu koszarowym, w towarzystwie dwóch Arcyksiążąt i otoczony świetnym sztabem. Pułki Webera i Wetzlara z właścicielami swymi na czele, stały pod bronią w galowych mundurach. N. Pan odbył przegląd, a po wykonaniu kilku manewrów, otrzymało wojsko wyraz zadowolenia monarszego z pięknej swej postawy. Zwiedziwszy koszary, udał się Cesarz do nowego portu, dla rozpatrzenia się szczegółowo w pracach tam rozpoczętych. Na tamie Nro 2, wystawiono trybunę, aby dostojny gość mógł sobie zdać sprawę z ogółu robót. W tej wycieczce Cesarz Franciszek Józef znalazł, jak zawsze, sposobność okazania przychylnego usposobienia dla ludności swego państwa. Miasto przemysłowe i handlowe, które stanowi jakoby łącznik między Austryą a morzem, miało niejako prawo do zwrócenia szczególnej jego uwagi. Dowiódł też dziś rano, z jak serdeczną sympatyą śledzi postęp jego i rozwój. Powtórzył jeszcze, co wczoraj powiedział; przyszłość Tryestu jest w tej chwili jednem z głównych zajęć rządu cesarskiego.

W południe nadeszła chwila największego wzruszenia w ciągu tych dwóch dni. Książę pełen zdolności umysłu i odwagi serca, uczony i rzutny, który tyle przyczynił się do wzrostu i pomyślności marynarki austryackiej, który uwierzył w możność odrodzenia się Meksyku pod wpływem cywilizacyi łacińskiej, i z równą odwagą przyjął koronę jak później bohatersko poniósł śmierć w fosach Queretaro, zowie się tu w Tryeście „dobrym Maxem" jest księciem popularnym, którego dobrodziejstwa żyją ciągle w pamięci ubogich i cierpiących. Zamek Miramar, który literalnie zdobył on na morzu, i którego majestatyczne wieże rysują się u wejścia do portu, zrobił go współobywatelem tej twardej ludności marynarzy, których serce czulsze niż postać i tu przechowało wiernie jego pamięć. Z wielką też niecierpliwością czekano w Tryeście na wykończenie tego pomnika, który wystawić pobożna myśl postanowiła dla Habsburga co wielkiemi przymiotami i zgonem legendowym przeznaczony został, aby unieśmiertelnił się w historyi. Gdy się dowiedziano, że nareszcie rysy jego odżyją pod dłutem zręcznego snycerza, że Cesarz Meksykański stanie między swoimi jako admirał austryacki, ludność dała uczuć radość w sposób najwybitniejszy. Ze wszech stron pomorza tryestskiego nadesłano wspaniałe wieńce, bogate girlandy z napisami na cześć bohatera z Nawary; i dziś rano, długo przed oznaczoną dla ceremonii godziną, niesłychane tłumy zaległy wszystkie przystępy do placu *Giuseppina*, na środku którego wznosi się posąg. W samo południe zagrzmiały działa w porcie, i marynarze z wysokości rejów okrętowych, witali pełnemi zapału *hurra!* przybycie na plac Cesarza Franciszka Józefa. Na dwóch estradach symetrycznie po prawej i lewej stronie piedestału ustawionych, zajęły miejsca deputacye marynarki, giełdy, władze cywilne i wojskowe, oraz osoby zaproszone. W głębi placu na wybrzeżu, wykwintny pawilon przygotowany był dla Cesarza i Arcyksiążąt. We wszystkich przyległych ulicach i wdłuż wybrzeża, prawdziwe morze ludzi, niepodobne do przebycia.

Prezes komitetu, baron Karol Porenta wystąpił przed Cesarza, i w imieniu komitetu pomnika przemówił w wyrazach, gdzie z całem uszanowaniem wytknięte były szczególniej wielkie usługi jakie Maksymilian oddał marynarce austryackiej i miastu Tryestowi. Cesarz widocznie wzruszony, podziękował w kilku słowach, i zasłona okrywająca pomnik spadła.

Piękna postać Maksymiliana ukazała się wszystkim, a w oczach tych, co go znali, co bliżej niego stali i ocenić go mogli, nie jedna łza spłynęła. Artysta oddał wybornie wyraz nieco zamyślony, ale tak inteligentny i dobry téj energicznej głowy, w której największe projekta łączyły się z przedziwną znajomością praktyczną morza i potrzeb marynarki. Posąg zwrócony na Miramar, oczy jego zdają się widzieć zdala ocean, po którym tyle razy przeciągał we wszystkich kierunkach, nie wiedząc, że poza nim czekają go samego nieznane burze.

W czterech rogach piedestału umieszczono medaliony przedstawiające umiejętność, poezyę, sztukę i przemysł, a na czterech jego ścianach pod płaskorzeźbami allegorycznemi, wyrżnięte czytać można następujące napisy:

Na ścianie frontowej:

A Massimiliano d'Austria
Imperatore del Messico
1875.

Pod allegoryą marynarki wojennej:

Duce dell'armata navale
Ne curo la splendore.

Pod takąż marynarki handlowej:

Della marina mercantile
Protesse le sorti.

Pod takąż Tryestu i Miramar;

Con animo liberale
Soccorse i poverelli
Colla creazione di Miramar
Abelli Trieste
Sua patria d'elezione.

Ustęp często cytowany z testamentu dostojnej ofiary, zapisujący dzień 16 czerwca 1867 r. w Queretaro, ostatnie wspomnienie marynarce austryackiej i przyjaciołom swoim z Adryatyku, dopełnia całości tych napisów.

Posąg wraz z piedestałem i płaskorzeźbami, ma 9 metrów wysokości. Sama statua nieco więcej, jak trzy metry.

Łatwo pojąć, z jakiem wzruszeniem wpatrywał się Cesarz w tę postać; po czem szukał wzrokiem w swoim orszaku osoby, które były z Maksymilianem w stosunkach służbowych, lub których ten

do swej zażyłości przypuszczał, i jeszcze czas niejaki z niemi rozmawiał. Obszedł następnie pomnik do około, podczas czego damy powiewały chustkami, a powietrze trzęsło się okrzykami ludu i oddalił się powoli.....

Tryest 3 kwietnia (wieczór).

Jak wczoraj o tej samej porze, tak i dziś cała ludność jest na ulicach, aby się bawić wspaniałym widokiem różnych iluminacyj, które powtórzą się znowu w tych samych warunkach. Dziś nawet nowe poczyniono przyrządy, aby podwoić i wzmocnić elektryczne światła, które jedynie nieodpowiedziały wczoraj oczekiwaniu. Na placach i w porcie już zapalają gazy, które różnokolorowie świecąc się, ściągnęły tyle ludności, iż przechód jest prawie niepodobny. Czas cudowny. Po południu kilka chmurek pokazało się na horyzoncie, lecz się rozeszły, i obawy chwilowe wkrótce zniknęły. Drugi więc dzień, kończy się tak pomyślnie jak pierwszy.

Do szczegółów, które wczoraj podałem, dodam, że kolonia Grecka w Tryeście, wierna tradycyom przywiązania do Cesarskiego domu, wzięła czynny udział w demonstracyach ludowych.

Front cerkwi ich St. Mikołaja rzęsiście okryty ogniami wyobrażał litery Z. F. J. A. po grecku pisane.

Front zboru izraelickiego niemniej wspaniale linie swe architektoniczne odznaczył, w podwójnym rzędzie gazowych świateł nosił napis W. F. G. I. Wszystko to powtórzyło się dzisiaj, wszystkie narodowości, wszystkie religie jak i wszystkie warstwy towarzystwa połączyły się w wyraz wspólnego zaufania, przywiązania i nadziei w przyszłość.

Po ulicach rozdają medal na pamiątkę postawienia pomnika Maksymliana i krótki życiorys tego nieszczęśliwego księcia. Przedmiot ogólny rozmów: imie Maxa we wszystkich ustach.

Na mowę p. Porenty w imieniu komitetu z powodu wzniesienia tegoż pomnika N. Pan odpowiedział: „Wszystkim osobom, które przyczyniły się do wzniesienia pomnika na cześć mego drogiego a nieszczęśliwego brata, wszystkim, które ułatwiły jego wykonanie, składam wyraz szczery mojej serdecznej wdzięczności.

Jak On miał przywiązanie do Tryestu, tak również Tryest tym pomnikiem wieczyste o Nim przechowa wspomnienie.

„Wdzięczny jestem za te pobożne uczczenia, które oddajecie memu Bratu Maxymilianowi i proszę Was, byście jego pomnik odkryli“.

Kończąc te wyrazy, Cesarz był widocznie wzruszonym, a stojący obok N. Pana, arcyksiążę Karol Ludwik, starał się napróżno wstrzymać łzy swoje.

Obszedłszy pomnik, Cesarz w żywych wyrazach winszował profesorowi Schillingowi tak artystycznego wykonania znakomitego dzieła i serdecznie pożegnał wszystkich członków komitetu.

W godzinę potem Cesarz wsiadł na piroskaf „Lucifer“ tow. żeglugi morskiej *Lloyda* i popłynął do Arsenału. Tam równie jak zrana, oglądając roboty w porcie, dał dowody żywego zajęcia o przyszłość Tryestu, wypytując się o szczegóły najdrobniejsze, rozpatrując się we wszystkich częściach tego ogromnego zakładu. Doki świeżo zbudowane zwróciły szczególniej jego uwagę. Inne roboty były również przedmiotem jak najgłębszego przeglądu. Jego Ces. Mość oświadczyła nadzieję, że wkrótce dawna działalność odżyje w porcie tryesteńskim, i że wspaniałe usiłowania tych, którzy się oddają dla wzniesienia jego dobrobytu, uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Z arsenału Cesarz udał się na żaglowym statku do warsztatów zakładu *Naval Adriatico* i tam oglądał korwetę *Donau*, którą teraz zbroją. Odwiedziny te przeciągły się dość długo i dostarczyły robotnikom warsztatów sposobności powitania licznemi okrzykami swego Cesarza.

Fabrykę lin p. Giuseppe Angeli i zakład techniczny S. Roche, oraz inne warsztaty zwiedzał także Cesarz, a przed powrotem swym do pałacu namiestnictwa, chciał jeszcze oglądnąć fregaty „Kaiser Max“ i „Don Juan“, które właśnie przerobiono, a skończył wycieczkę rzutem oka na przepyszny swój jacht „Miramar“. Statek ten, który go ma przewieść z Wenecyi na brzegi Dalmackie, stoi tu na kotwicy od trzech dni, a jutro jedzie do Wenecyi.

Godzina 10ta. Wielki obiad na 62 osób odbył się o godz. 6ej w namiestnictwie. Wszystkie osoby urzędowe będące w Tryeście, jakoteż główni członkowie komitetu pomnika Maksymiliana byli zaproszeni. Tym razem nie zaniedbam podać *menu* i przysyłam go znów po francusku:

Obiad 3go kwietnia składał się: *Potage: à la grecque. — Hors d'oeuvre: Crépinettes à la S. Hubert. — Relevés: Branzino sauce aux crevettes; boeuf et rosbeuf à la Flamande. — Entrées: Filets de poulardes à la Victoria; galantine de sanglier. — Sorbets. — Rots: Pintades à la broche. — Entremets: Artichauts à la Lionnaise; savarin à la parisienne; pain d'Ananas. — Fromage: de Gorgonzola. — Glaces: au framboises et au caramel. — Dessert.*

O godz. 8ej salony muzeum Rivoltella otworzyły się dla liczby zaproszonych, naturalnie ograniczonej z powodu lokalu, aby rozpocząć bal urządzony przez Radę municypalną i Izbę handlową. Zaproszenia w skutek niesłychanej liczby żądań mieszkańców Tryestu, doszły jednak do liczby 500. Było to za wiele z uwagi na salę, która zaledwie 300 osób pomieścić może. Tańce też były mało ożywione. Cesarz przeszedł tylko salony i wpół godziny oddalił się pożegnawszy uprzejmie obecnych.

Tak się skończył drugi dzień uroczystości. Jutro z rana o godz. 8ej Cesarz opuszcza Tryest, uradowany, jak mówią, doznanem przyjęciem, a zostawiając ludność uniesioną jego uprzejmością i gorliwością dowiedzenia się o wszystkiem, co mogło tylko przyczynić się do dobrobytu jego ludu i do wrażenia mu zaufania w przyszłość.

Z przystani tryestskiej 2 kwietnia.

○ Cesarz udaje się do Wenecyi na statku „Miramar“; pozwólcie więc, że rozpocznę korespondencyę moją od opisu tego statku. Zbudowany w Anglii w r. 1872, po raz pierwszy teraz dopiero będzie użyty; cel jego jest dwojaki: podczas pokoju służy za jacht dla członków domu cesarskiego, podczas wojny za okręt sygnałowy do rekognoskowania, służby depeszowej itp. Jest to statek 300 stóp długi, 32 stóp szeroki, zanurza się w wodę 13 stóp 10 cali. Maszyna ma siłę 3650 koni i nadaje okrętowi chyżość największą 17¼ mili morskiej, tj. około 4½ mili geograficznej. Załoga okrętowa wynosi prócz sztabu 160 ludzi, nieliczący personalu dworskiego.

Tylnia część okrętu jest przeznaczoną wyłącznie dla Cesarza i dworu, w przedniej części mieści się załoga. W tylnej części pokładu znajduje się sala audyencyonalna, długa około 25 stóp, szeroka 17 stóp, a 7 stóp wysoka, obok schodów dla N. Państwa i osobnych dla orszaku, które prowadzą do niższych lokalów. Ramy ścian tej sali są z drzewa palisandrowego, same ściany z węgierskiego jesionu i polerowane. Firanki z ciężkiej materyi jedwabnej, barwy brunatnej, garnitur mebli niebieski, na posadzce dywany liońskie, niebieski, żółty i biały. Salę tę oświecają wieczór świeczniki i pająki barwy stalowej, naśladowane z bronzu. Pod salą jest na przodzie okrętu wejście z pokładu i rodzaj przedpokoju dla służby, do którego przytyka sala jadalna na 26 osób, stosunkowo dość skromna, ale elegancko urządzona. Ściany i meble rzeźbione, z drzewa dębowego.

W tyle, po prawej i lewej stronie sali jadalnej są pokoje Cesarza i Cesarzowej; pierwsze mają ściany mahoniowe i meble wyścielane, obciągnięte brunatną skórą, składają się zaś z sypialni, mającej 12 stóp w kwadrat, kancelaryi 15 stóp kwadr. mającej i łaźni. Pokoje cesarzowej są nadzwyczajnie miłe i z wielkim smakiem urządzone; przeważa w nich farba fioletowa. Składają się z sypialni, w której stoi bardzo piękna szafka rzeźbiona (podarunek królowej Wiktoryi), budoaru i łazienki.

Na odpowiednich stronach okrętu, przylegając do pokojów N. Państwa, znajdują się gabinety dla dam dworskich Cesarzowej, dwóch służących Cesarza, wielkiej ochmistrzyni i wielkiego ochmistrza dworu, adjutantów skrzydłowych, wreszcie w tyle okrętu większe izby dla służby żeńskiej.

Pod temi lokalnościami jest drugi pokład, obejmujący z przodu kuchnię i mieszkanie dla kucharzy i piwnicznych, mała sala jadalna dla służby; dalej ku tyłowi sala jadalna dla marszałków, a następnie pokoje dla rozmaitych adjutantów, wyższych urzędników dworskich itd., wreszcie zupełnie już w samym tyle okrętu wielka przestrzeń jako sypialnia dla służby.

Pod tym pokładem znajdują się lokale na zasoby potrzeb dla dworu, miejsce na wino, skrzynie z lodem, skład żywności itp.

Obok sali audyencyonalnej znajduje się jeszcze mały ogródek z rozmaitemi egzotycznemi roślinami.

Do „Miramaru“ należy ośm łodzi, z których jedna jest rządową dla przewożenia N. Pana. Jedna z łodzi porusza się za pomocą pary, reszta za pomocą żagli lub wioseł.

Dziś o godzinie 9 rano przyjechał N. Pan koleją żelazną, o godz. 4ej po południu odjeżdża do Gorycyi, skąd 5 b. m. wyjedzie do Wenecyi. „Miramar“ odpływa 5go b. m. do Spignon, przystani weneckiej, gdzie cesarz na parowcu lokalnym przybędzie 7 b. m. i wsiądzie na „Miramar“, którym zaraz odjedzie i w czterech godzinach stanie w Pola.

Sztab statku „Miramar“ składa się z komendanta: kapitana okrętu liniowego Zaccaria, poruczników okrętu liniowego księcia Wrede, Artura Müldnera, Rousseau i Adamowicza, lekarza okrętowego Dra Hirscha; czterech kadetów marynarki, między którymi hr. Sołtyk, dalej adjunkt komisaryatu jako rachmistrz i 4 maszynistów. Dowiaduję się właśnie, że porucznik marynarki, p. Artur Müldner i kadet hr. Sołtyk, obaj są z Krakowa.

Oprócz tego należą do podróży komendant marynarki bar. Pöck i kapitan okrętu liniowego Pittner. Personal dworski składa się około z 60 osób.

Drugi jacht należący do podróży, jest „Fantasie“, mały okręt żelazny, długości około 150 stóp, a 18 stóp szerokości. Przeznaczony jest do przewożenia N. Pana wraz z świtą do mniejszych miejscowości Dalmacyi, dokąd dojazd dla „Miramaru“ jest niemożebny, z powodu, że kanały są bardzo wąskie. Zbudowany został w Anglii w r. 1856 na rozkaz ówczesnego dowódzcy marynarki, arcyksięcia Maksymiliana, późniejszego cesarza meksykańskiego.

Trzecim okrętem wreszcie jest parowiec „Gargnano“, który przeważnie służyć ma do przewożenia N. Pana podczas podróży lądowej.

W Pola oczekuje przybycia N. Pana eskadra kontr-admirała Sternecka, umyślnie wezwana z Lewantu; składa się z fregaty „Radetzky“, okrętu pancernego „Kaiser“, korwetty „Frundsberg“ i łodzi kanonierskiej „Nautilus“.

Dziś rano, jak już zapewne wiecie z telegramów, przyjmował cesarz rozmaite deputacye i korporacye, zwiedził wielkie budowle w porcie, jutro zaś popołudniu zwiedzać będzie „Miramar“, którego jeszcze nie widział, a którego załoga składa się z wszelkich możebnych narodowości Austryi, przeważnie atoli z Dalmatyńców.

Przed kilku dniami z powodu wielkiej burzy w Fasanie przybyła do Pola eskadra włoska ze Spezzia, przeznaczona do przyjęcia NPana w Wenecyi. Powitanie oficerów z obu stron było bardzo serdeczne. Zabawiwszy w Pola dwa dni popłynęła do Wenecyi.

N. Pan sankcyonował projekt ustawy krajowéj, zezwalającéj gminie miasta Stanisławowa na pobór podwyższonych opłat od gorących napojów i piwa.

N. Pan polecił przenieść w stały stan spoczynku: pułkownika Gustawa Dierkesa komendanta rezerwy pułku piechoty hr. Gondrecourt Nr 55, majora tego pułku Teodora Schneydra, oraz majora Marcina Nikołowskiego z pułku arcyks. Ludwika Wiktora Nr 65.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Kolbuszowie Walentego Siekierzyńskiego radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych Alberta Nahlika ze Zborowa do Obertyna, Zacharyasza Czuczawę z Trębowli do Zborowa i Wacława Kostkiewicza z Obertyna do Trębowli, wszystkich trzech w tym samym charakterze.

Posłem na sejm z obwodu niegdyś Sanockiego wybrany został d. 2 kwietnia z większéj własności ponownie p. Ludwik Skrzyński.

Dochodzi nas z pewnego źródła wiadomość, że w dniu wczorajszym aresztowanym został w Poznaniu X. Koźmian prałat i kanonik kapituły Poznańskiéj.

Wiedeń 5 kwietnia. Wypadałoby nam dać na tem miejscu opis podróży NPana do Tryestu, Jego tamże pobyt, oraz wyjazd do Gorycyi, a ztamtąd do Wenecyi, jak niemniej opowiedzieć wszystkie szczegóły do tego przedmiotu odnoszące się. Wszelako uwalniają nas od tego korespondenci nasi nadzwyczajni, których listy podajemy powyżej. Znajdują się w nich takie szczegóły, iż zatrzymywanie się nad tym przedmiotem byłoby zbytecznem, gdyż byłoby tylko powtórzeniem jednej i tej samej materyi.

— O podróży Cesarza do Wenecyi, a raczej o jej powodach i towarzyszących jej okolicznościach, podaje *Tagblatt* następującą depeszę z Wenecyi: „Szczególną zwraca tu uwagę i wskazuje na niezaprzeczenie polityczne motywa okoliczność, że ciało dyplomatyczne akredytowane w Rzymie nie zostało urzędownie zaproszonem na zjazd Cesarza z królem Włoskim. Wprawdzie półurzędownie wydano hasło, że obecny zjazd monarchów tworzy tylko jedną część programu podróży cesarza Franciszka Józefa i nie może być uważanym za nic więcej, jak tylko za zboczenie z głównej drogi do Dalmacyi, nie zaś za osobny wypadek, atoli ważne wskazówki przemawiają za tem, że w tym charakterze prostego zboczenia, który starają się nadać podróży do Wenecyi, niewątpliwy leży dowód politycznej doniosłości tego monarszego spotkania się. Przypuszczać bowiem można, że podróż do Dalmacyi ułożoną była pierwotnie bez intermezza w Wenecyi, dopiero późniejsze powody polityczne, jakie się nasunęły, zniewoliły do objęcia pierwotnie ułożonym programem także zjazdu monarchów, który cały świat tak przeraził.

„Co o tem słychać ze strony wiarogodnej, datuje się od dość dawna. Jeszcze przed kilku miesiącami jenerał Schweinitz, niemiecki ambasador w Wiedniu, udzielił hr. Andrassemu prośby rządu niemieckiego, aby Austrya jako mocarstwo katolickie, a w szczególności Cesarz jako monarcha katolicki, wziął na siebie pewnego rodzaju pośrednictwo w obec Papieża, iżby Watykan zaniechał swego stanowiska wyzywającego i porzucił walkę rozpoczętą przeciw Niemcom.

„Hr. Andrassy, opowiadają, zgodził się na w ten sposób rozwiniętą myśl kanclerza niemieckiego i wziął na siebie przedłożenie tej sprawy w stosownej chwili monarsze. Jakoż zdał sprawę o tem ustnie Cesarzowi, który wysłuchawszy ministra spraw zagranicznych, uchwycił pozornie żywo tę myśl i odpowiedział: „W istocie działać będę jako monarcha katolicki, a ponieważ i tak jadę do Dalmacyi, spotkam się więc przy tej sposobności osobiście z królem Włoskim.“

„W ten sposób powstał projekt podróży do Wenecyi z inicyatywy samego Cesarza. Przez dłuższy czas mógł hr. Andrassy sądzić, że Cesarz podziela jego zapatrywanie, że Austrya gotową jest wziąć na siebie rolę pośrednika utorowaną przez Niemcy. Atoli zanadto rychło minister spraw wewnętrznych przekonał się, iż łudził się co do najtajniejszych myśli Monarchy i że źle zrozumiał myśl i cel zjazdu ułożonego z pobudki samego Cesarza. Spostrzegł nawet niedwuznaczne wskazówki, że Cesarz wcale nie myśli iść drogą oczekiwaną przez Berlin, lecz że powołanie swoje jako monarcha katolicki chce w ten sposób spełnić, iż chce króla Wiktora Emanuela skłonić do jak najdelikatniejszego obchodzenia się z Papieżem; zamiar, przy którym się Cesarz mógł spodziewać, że się spotka z największej osobistemi skłonnościami króla, który praw świeckich państwa wprawdzie lubi wytrwale i ściśle bronić, ale w sercu zawsze jest księciem prawowiernym.

„Hr. Andrassy poznał tedy swój błąd, i kiedy potem jenerał Schweinitz dopytywał się o rezultat rozpoczętych rokowań, hrabia zakłopotany mógł mu tylko dać odpowiedź wymijającą, że co do intencyj Cesarza w zupełnej zostaje niewiadomości.

„W Berlinie dość prędko zrozumiano tę sytuacyę i starano się ustrzedz od zwrotu, jakim zjazd w Wenecyi groził. Usiłowano mianowicie wpłynąć w Petersburgu, aby także car Aleksander pojechał do Wenecyi. Car atoli, który pomimo całej przyjaźni dla cesarza Wilhelma nie radby nowe państwo Niemieckie widzieć oswobodzonem od tak wielkiej troski, jak walka z ultramontanizmem, odpowiedział na dawane sobie wskazówki, „że dla niego wprawdzie zawsze będzie to świętem uroczystem, ilekroć zjedzie się z cesarzem Franciszkiem Józefem, atoli zjazd taki, jeśli nie ma stanowczo określonego celu politycznego, pociąga za sobą tę niedogodność, że opinia publiczna zaraz przypuszcza, iż tkwią w nim różnego rodzaju zamiary i łączy z nim natychmiast najpełniejsze przygód kombinacye. Takiego ogólnego zaniepokojenia zaś nie należy wywoływać niepotrzebnie, dla tego też Car musi sobie jak na teraz odmówić tej upragnionej przyjemności zobaczenia się z cesarzem Franciszkiem Józefem w Wenecyi.“

„Tak więc rozbił się plan Bismarka-Andrassego. Od tego czasu widać było pewne przygnębienie i niezadowolenie hr. Andrassego. I jeżeli, o czem nie mamy powodu wątpić, przedstawienie to okaże się zupełnie prawdziwem, natenczas zboczenie do Wenecyi, które z początku uważano za tryumf polityki Andrassego, jest raczej jej klęską.

„Zresztą według dobrego źródła hr. Andrassy po odjeździe Cesarza zabawi jeszcze parę dni w Wenecyi i dopiero potem powróci do Wiednia.“

Taki jest telegram *Tagblattu*, któremu zostawiamy najzupełniejszą za niego odpowiedzialność, chociaż pisze, że go otrzymuje z najlepszego źródła.

W *N. fr. Presse* zaś czytamy: „*Journal des Debats*, który tu dziś przyszedł, zawiera doniesienie z Berlina, że ajenci dyplomatyczni Niemiec za granicą otrzymali polecenie, aby popierali projekt hr. Andrassego zwołania kongresu w celu uregulowania stanowiska i praw Papieża w obec mocarstw obcych. Dziennik paryski przyjmuje tę wiadomość z niedowierzaniem i objawia je wyraźnie w numerze z 1go b. m. Słusznie bowiem zwraca uwagę, że żaden dziennik austryacki nie daje wskazówek, iżby wiadomość ta była wiarogodną, mimo to mniema, iż kwestyę tę narzuciły Prusy. *Journal des Débats* opiera to przypuszczenie na liście z Berlina do *Augsb. Allg. Ztg*, według którego Bismark po ogłoszeniu encykliki z d. 5 lutego wezwał z jednej strony p. Keudla, aby zwrócił uwagę Visconti-Venosty na przyznaną Stolicy św. nietykalność, a z drugiej strony polecił reprezentantom Niemiec za granicą, aby się porozumieli z obcemi mocarstwami co do międzynarodowych stosunków Papieża. *Journal des Débats* stara się odeprzeć korzystne ocenienie wystąpienia Niemiec w obec Papieża, jakie podał *Times* i zastrzega się przeciw temu, aby obce mocarstwa chciały się do tego przyczynić, iżby Głowie Kościoła narzucić pewien rodzaj konstytucyi pontyfikalnej. Posiadaczom władzy doczesnej, a przedewszystkiem Niemcom, grozi wszechmocą duchowną, którą Papież wykonywa z nienaruszalnego azylu w Watykanie. Zaiste, niepodobna wierzyć, że najuczeńsi mężowie Francyi byli niegdyś współpracownikami *Journal des Débats*.“ Tak kończy *N. fr. Presse*...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia Dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi bibliograficznej Akademii Umiejętności. Przewodniczący czł. K. Estreicher przedłożył rejestr do Bibliografii XV i XVI stólecia, który właśnie opuścił prasę; poczem prof. Dr Janikowski zdawał sprawę ze stanu, w jakim się znajduje „Spis artykułów oryginalnych, tyczących się rzeczy polskich, rozprószonych po pismach zbiorowych i peryodycznych.“ Komisya uchwaliła pracę tę dalej prowadzić, a zarazem rozpocząć prace przygotowawcze do opracowania i wydania Bibliografii XVII i XVIII stólecia. Wygotowanie planu szczegółowego do tego wydawnictwa polecono pp. Estreicherowi, Mieczysławowi Pawlikowskiemu, prof. Szujskiemu i Dr Wisłockiemu. W końcu uchwalono na wniosek prof. Szujskiego utworzyć przy Komisyi bibliograficznej sekcyę filologiczno-literacką.

— Groby królewskie na Wawelu zwiedzane być mogą na przyszłość tylko w godzinach stale oznaczonych i pod nadzorem XX. Podkustoszych katedralnych, jak na teraz X. Midowicza i X. Pobudkiewicza. Godziny na zwiedzanie grobów naznaczono następujące: Od dnia dzisiejszego aż do 15 maja r. b. codziennie od godziny 10éj do 12ej przedpołudniem; od d. 15 maja r. b. aż nadal od godz. 10 — 12 przedpołudniem codziennie bez wyjątku i od godz. 5—7 popołudniu także codziennie, z wyjątkiem jednak niedziel i świąt. W innych godzinach przystęp do grobów nie będzie wolny.

— Delegat Namiestnictwa nie dozwolił na teraz przedstawić na scenie krakowskiej „Dramatu bez nazwy,“ który na tegorocznym konkursie dramatycznym przyznaną miał sobie nagrodę.

— Znany poseł pruski Dr Rudolf Virchow, prof. uniwersytetu berlińskiego, bawił w Krakowie przez sobotę i w towarzystwie Dra J. Kopernickiego zwiedzał tu niektóre zakłady naukowe, a mianowicie oglądał zabytki z wykopalisk w gabinecie archeologicznym uniwersytetu, Muzeum Akademii umiejętności, Muzeum miejskie techniczno-przemysłowe, zbiór kraniologiczny Dra Kopernickiego, nadto był na Wawelu i na wystawie sztuk pięknych.

— Dr. Krówczyński z Krakowa osiadł we Lwowie.

— PP. Antoni Chlebik rodem ze Lwowa i Artur Leo rodem z Bukowiny, otrzymali d. 24 marca r. b. stopień doktorów prawa na tutejszym uniwersytecie.

— W niedzielę wieczorem zapaliła się słoma w sieni domu pod L. 18 w Głównym Rynku. Straż pożarna stłumiła ogień. Czy słoma powinna się znajdować w sieni?

— Po niepamiętnie długiej zimie, mamy przecież od niedzieli wiosnę, tym razem już może niezagrożoną nowemi śniegami. Pojawiła ona się równocześnie w całej strefie umiarkowanej. We Lwowie już także słońce grzeje, lecz jak czytamy w jednym z dzienników tamecznych, dowiedziano się we Lwowie ze zdziwieniem, że w Krakowie niema już śniegu, gdyż każdy nowo spadły uprzątano skrzętnie, gdy we Lwowie czekają na jego stopnięcie.

— Obywatel tutejszy p. Jan Armółowicz, który obok gościnności swojej nie zapomina o ubogich, dał w niedzielę święcone dla wszystkich ubogich zostających pod opieką tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, a zatem przeszło dla 200 osób, podobnie, jak zwykł to czynić corocznie. Ubodzy pamiętni tych na nich względów, kiedy p. Armółowicz w roku zeszłym ciężką był złożony niemocą, zebrali między sobą składkę na nabożeństwo w kaplicy zakładu na intencyę jego wyzdrowienia.

— Donieśliśmy o zastrzeleniu się dyurnisty Kazimierza Janiszewskiego; nazywa on się jednak Januszewski. Powodem samobójstwa nie była nędza, lecz rozrzedzenie mózgu.

— *Gaz. Podkarpacka* donosi, że w sobotę wyszedł z toru na kolei Albrechta jeden wagon pod Ciężkowem. Przypadku żadnego przytem nie było, tylko pociąg spóźnił się o dwie godziny.

— W zeszłą środę, jak donosi *Hasło*, skradziono w nocy na stacyi kolei Albrechta w Stanisławowie kasę ogniotrwałą po wyłamaniu kraty żelaznej w oknie, a niemogąc jej rozbić w ogrodzie, pozostawiono ją nietkniętą. Sprawców wykryto.

— Do Rady powiatowej Dąbrowskiej wybrani zostali: z gmin miejskich p. Jan Waszkowski, przełożony obszaru dworskiego w Szczucinie, a z większej własności X. Józef Pabian, pleban z Bolesławia.

— Na pierwszym półroczu 1875 r. w Akademii sztuk pięknych w Monachium, z Polaków otrzymali nagrody:

W mniejszej sali prof. Wagnera (*Technische Malschule*) Kazimierz Alchimowicz i Henryk Piątkowski medale srebrne; w większej sali tegoż (*Malschule*) Wojciech Kossak, Roman Szwojnicki listy pochwalne. W innych oddziałach niebyło nagrodzonych Polaków.

— Rosyjskie pisma, a mianowicie *Znanie*, zawiera artykuły o mieście Powieńcu, gdzie dużo znajduje się osób zesłanych za polityczne i inne przestępstwa. „Powieniec jest przepełniony Polakami; samych księży było siedmiu, lecz wszyscy ulegli chorobie obłąkania, nie doczekawszy się żadnej ulgi w swym smutnym stanie. Polacy, mówi to pismo, żyją bardzo przykładnie, biedę znoszą bardzo cierpliwie, są przykładem we wszystkich dobrych czynnościach; samo miasto Powieniec, od chwili przybycia zesłanych na karę, bardzo się podniosło moralnie, tak, że nawet miejscowe urzędy i instytucye są lepsze, korzystając z wpływu Polaków.“ To są świadectwa wrogów naszych o Polakach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 4 i 5 kwietnia pogoda; termometr dnia 4 doszedł do 9·4 od 1·5 zaś dnia 5 do 16·2 od 1·0 R. Barometr opada; dnia 6 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326.74, termometru 3·1 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We środę dnia 7 kwietnia: Śgo Epifaniusza męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 6 kwietnia.

Oszustwo i przeniewierzenie.

(Dokończenie).

Przy ogromnym natłoku publiczności ogłoszony został w sobotę o godzinie 5 ej po południu wyrok, mocą którego Sąd orzekł:

I. Iż Wincenty Kirchmayer winnym jest zbrodni oszustwa z §§ 197 i 199 f. k. k., popełnionego na szkodę masy przez zabranie i użycie na własne cele sumy 3,000 napoleondorów, tudzież zbrodni przeniewierzenia depozytu Maryi hr. Skórzewskiej z §§ 183 i 184 k. k., i skazanym zostaje za też zbrodnie w myśl powołanych przepisów tudzież § 34 k. k. i § 286 postęp. karnego na dwa lata ciężkiego więzienia, uzupełnionego postem raz na miesiąc, tudzież w myśl §§ 341 i 359 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary, i na wynagrodzenie masie kwoty 27,000 zł.

Marya hr. Skórzewska zaś odesłaną zostaje na drogę cywilną.

II. iż Wilhelm Kotajny winnym jest w myśl §§ 5 i 184 k. k. współwiny w zbrodni przeniewierzenia na szkodę Maryi hr. Skórzewskiej dokonanego i skazanym zostaje przy uwzględnieniu § 54 u. k. na karę dziesięciu miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w tydzień, tudzież na zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

III. Wincenty Kirchmayer nie jest winnnym zbrodni przeniewierzenia na szkodę Katarzyny Adwentowskiej, Antoniego Lewieckiego, młyna Tyczyńskiego, Edwarda Bukowskiego, Stanisława Stojowskiego i kolei galic. Karola Ludwika, a to w myśl ustawy z 15 listopada 1867 Nr 132 D. P. P.

IV. Wilhelm Kotajny nie jest winnym współwiny w przeniewierzeniu na szkodę przytoczonych pod III osób.

Powody powyższego orzeczenia podają najpierw pogląd na historyę interesów kantoru i na interes domenowy, którego zgubny wpływ na interesa kantoru przyjmują; wskazują dalej na kłopoty finansowe kantoru w roku 1869 udowodnione listami Kotajnego, i trzymając się osnowy aktu oskarżenia przystępują wreszcie do omówienia umowy z wierzycielami w Krakowie zawartej, wyjazdu Kirchmayera z Krakowa, umowy dyssolucyjnej, którą Kirchmayer według tychże motywów miał zawrzeć wiedząc o stanie swych interesów, a wreszcie do zabrania 3,000 napoleondorów i użycia takowych na swe cele z krzywdą masy. Powody wyroku przyjmują, że Kirchmayer miał istotnie zamiar ukrzywdzenia masy, za czem przemawiają następujące okoliczności:

1. że w układzie dyssolucyjnym z Simundtem zawartym wcale o owych 3,000 napolendorach mowy nie ma ce dowodzi, że chciał je ukryć;

2. że takowych nie złożył Drowi Lichtensternowi dla masy, tak jak to uczynił z bonem na 70,000 zł. równocześnie odebranym;

3. że wyjeżdżał w dniu 18 lutego 1870 r. za granicę nie mając żadnych innych funduszów prócz powziętych 3,000 napoleondorów;

4. że wyjechał w niestósownym czasie mówiąc jednym, że jedzie do Badenu, innym zaś, że do Wenecyi że dalej porozumiewał się z Simundtem pod pseudonimem „Karl“ co przemawia zatem, że wyjazd był na dłuższy czas obliczonym i niestósownym. Tłumaczenie się zaś obwinionego, że pozostawił pełnomocnictwo do ugody z wierzycielami nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem pełnomocnictwo to widocznie było tylko pozornem.

Że dalej, Kirchmayer biorąc owe 3,000 napoleondorów, wiedział o stanie swych interesów, zatem wiedział, że działa na szkodę wierzycieli i działa z świadomością tego w złym zamiarze wynika z następujących okoliczności:

1) z listów Kotajnego przedstawiających wierny obraz stanu interesów w kantorze, z których zatem Kirchmayer o braku wszelkich funduszów w kantorze miał przeświadczenie;

2) z tego, że opowiadał Stanisławowi Koźmianowi w Wiedniu, iż myśli likwidować, i że wierzyciele jego w najgorszym razie 90% otrzymają, co jest dowodem niewypłacalności;

3) z własnego przyznania się Kirchmayera w pierwszym punkcie ugody z wierzycielami u hr. Adama Potockiego zawartej;

4) z tego, że kantor zawiadomił, Kirchmayera o protestach w dniach 16 i 17 lutego w kantorze podniesionych, a zmierzających do otwarcia konkursu;

5) z tego, że nie mógł Pawłowi Popielowi stosunkowo małego wydać depozytu, a wreszcie

6) z tego, że przyjechawszy do Wiednia polecił „Creditanstalt“ sprzedaż złożonych tamże papierów, z których uzyskano gotówkę 30,000 zł. przez p. Jawornickiego z polecenia kantoru zabraną.

Że wreszcie Wincenty Kirchmayer był istotnie w tymże czasie niewypłacalnym, dowodem tego następujący przez sąd sporządzony billans:

A) Stan bierny wynosił według przyjętego podczas rozprawy obliczenia 2,375,259 zł. 33 ct.

B) Stan czynny zaś wynosił pierwotnie 3,710,359 zł., od której to sumy odtrącić należy:

a) pretensye skompensowane wynoszące 1,962,137 zł.

b) pretensyę do ks. Jabłonowskiego 4,000 zł.

c) pretensyę do Józefa Kirchmayera 59,000 zł.

d) pretensyę do Simundta, wynoszącą około 440,000 zł., której się obwiniony zrzekł; razem odtrącić należy 2,496,673 zł.

Pozostanie zatem stan czynny, wynoszący 1,213,685 zł. do takowego należy w myśl zgodnych wniosków prokuratora i obwinionego doliczyć:

1) różnicę kursu papierów po dniu 21-ym lutego 1870 sprzedanych, wynoszącą 60,774 zł.

2) różnicę kursu papierów dotąd w masie będących 1,125 zł.

3) weksel Weiningera 8,300 zł.

4) weksle Aronsona 25,560 zł.

5) procenta od wierzytelności kantoru, wynoszące 5,459 zł.

6) różnicę kursu akcyj „przędzalni brodzkiej“, danych Koźmianowi, wynoszącą 1,500 zł.

7) depozyt ks. Buckiego 455 zł.

8) kaucyę na zakupno Swoszowickich kopań 15,000 zł.

9) omyłkę w rachunku 10 zł.

10) nadwyżkę rachunku osobnego w Vereinsbanku 2,200 zł.

11) wartość dóbr Klimontowa 104,630 zł.

12) pretensyę do Simundta wynoszącą 90,000 zł. t. j. 70,000 zł. z bonu i 20,000 zł. z umowy dyssolucyjnej.

13) zysk w kolei Łupkowskiej tylko w ²/₃ częściach zatem 66,666 zł. i wreszcie

14) nadwyżkę w oszacowaniu kopalń swoszowickich 11,000 zł.

Razem zatem wynoszą pretensye, które należy do stanu czynnego doliczyć, 393,253 zł., a dodawszy takowe do powyż podanej sumy stanu czynnego 1,213,685 zł., otrzyma się razem, jako ogólny stan czynny 1,606,938 zł.

Z porównania cyfry tej z cyfrą stanu biernego, okaże się nadwyżka stanu biernego w kwocie 768,320 zł., dowodząca oczywiście niewypłacalności Kirchmayera.

Nie uwzględnił zaś sąd w stanie czynnym następujących żądań Kirchmayera, względem wstawienia:

1) nadwyżki w wartości *Czasu*, bo nie było realnej podstawy do przyjęcia takowej, a nadto sprzedano przedsiębiorstwo *Czasu* wyżej ceny szacunkowej;

2) sumy 6,290 zł. na dobrach Igołomia zaintabulowanej — jako nie udowodnionej;

3) tantiemy za verwaltungsratowstwo kolei Karoal Ludwika, jako obwinionemu według zeznania Alojzego Bunzla nie przyznanej;

4) 7,950 rubli na rzecz wierzycieli Klimontowa w banku polskim w Warszawie złożonych;

5) zysku z zakupna Swoszowic;

6) nadwyżki wartości zbiorów sztuki i starożytności, bo szacowali je taksatorowie sądowi, a sprzedano je wyżej ceny szacunkowej;

7) wartości firmy, bo takową mógł sprzedać tylko sam Kirchmayer, po otwarciu konkursu zaś przestała istnieć.

Jest zatem według powyższego przedstawienia przedmiotowa istota zbrodni oszustwa z §§ 197 i 199 f., także i podmiotowa według §§ 264, 269 i 275 p. k., prawnie udowodnioną; zły zamiar zaś udowodnionym jest w myśl §§ 264 i 266 p. k.

Co do przeniewierzenia depozytu hr. Maryi Skórzewskiej, powołuje się sąd w motywach wyroku na zaprzysiężone zeznania poszkodowanej, dalej hr. Zygmunta Skórzewskiego i Alkiewicza, któremi udowodnionem zostało, że obwinieni zwlekali wydanie w mowie będącego depozytu, bo go zwrócić nie mogli, gdyż go zastawili, nie mając do tego upoważnienia. Twierdzenie zaś, jakoby zatrzymali go z powodu obciążenia rachunku, jest w obec tego, że rachunek hr. Skórzewskiej tylko sumą 74 zł. był obciążonym i w obec listów Kotajnego nie prawdopodobnem.

Jest zatem i tu istota zbrodni przeniewierzenia z § 183 u. k., według § 270 ust. 1 i 2 p. k. przedmiotowo, a według §§ 264 i 268 także podmiotowo udowodnioną.

Co do współwiny Kotajnego wynika ona ztąd, że doradzał Kirchmayerowi do tejże zbrodni i listy kłamliwe w tym celu do hr. Skórzewskiej pisywał, zawiadamiając zarazem Kirchmayera o swych konceptach, mających na celu zwłokę wydania depozytu żądanego; że zaś wiedział o tem, że działa karygodnie, wynika ztąd, że podczas śledztwa kopiał listów do Kirchmayera pisanych oddał p. Franciszkowi Piekosińskiemu, celem poradzenia się tegoż, czy niema w nich czegoś kompromitującego go i mogącego wciągnąć go w sprawę szefa.

Jest zatem i współwina Kotajnego w myśl §§ 264 i 268 p. k. prawnie udowodnioną.

Kara, co do Kirchmayera ma być wymierzoną w myśl §§ 203 i 34 k. k., między 5 do 10 lat więzienia.

Sąd przyjął jednak jako okoliczności obciążające: 1) zbieg przestępstw; 2) znaczną szkodę.

Jako okoliczności łagodzące przeciwnie:

1) nienaganne dotąd życie;

2) częściowe przyznanie się;

3) nieszczęście wskutek spółki z Simundtem;

4) rozpacz z powodu swego położenia w chwili powzięcia 3000 napoleondorów;

5) utratę stanowiska;

6) wstrzymanie się od dalszej szkody.

W obec tak licznych, przeważających okoliczności łagodzących, zrobił zatem sąd użytek z prawa służącego mu na podstawie § 286 p. k., i wymierzył karę najniższą lat 2 ciężkiego więzienia.

Co do Kotajnego, kara wymierzoną jest w myśl § 184 k. k. przy uwzględnieniu § 54 k. k., z powodu licznych okoliczności łagodzących, na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Masie przyznano odszkodowanie tylko w sumie 27,000 zł., gdyż więcej Kirchmayer nie przyznał; hr. Maryę Skórzewską zaś odesłano na drogę cywilną, gdyż nie wiadomo, ile otrzyma z masy, zatem o ile będzie poszkodowaną.

Co do dalszych faktów obwinionym w oskarżeniu zarzuconych tj.:

1) co do zbrodni przeniewierzenia na szkodę Edwarda Bukowskiego, takowa jest wprawdzie udowodnioną przedmiotowo, lecz nie udowodniono Kirchmayerowi złego zamiaru;

2) podobnież, co do Adwentowskiej i Lewickiego;

3) co do Stanisława Stojowskiego, to tenże miał według zeznania znawców w kantorze od dłuższego czasu conto-corrente, więc mogli się obwinieni uważać za uprawnionych do obracania jego depozytem;

4) co do kolei Karola Ludwika, takowa miała z kantorem rachunek wzajemny; instrukcyę zaś przez kolej względem manipulacyi przy wpłatach na nowe akcye wydaną uważać należy za umowę, której niedotrzymanie pociąga za sobą tylko skutki cywilne, zatem należy na drogę cywilną, lecz nie jest zbrodnią;

5) co do weksli młynów Tyczyńskich, to wypełnianie takowych pozostawiono dyskrecyi kantoru; wprawdzie tenże prawa tego nadużył, ale kwestya ta nie została dostatecznie wyjaśnioną i ma cechę sprawy cywilnej.

W obec nie uznania winy Kirchmayera niema także współwiny Kotajnego. W obec tego musiano zatem obwinionych w myśl ustawy z 15 listopada 1867 N. 132 D. P. P., od dalszych zarzutów oskarżenia uwolnić.

O godz. 6-ej skończono odczytanie wyroku. Obaj obwinieni zgłosili rekurs.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Bardzo donośne finansowe znaczenie miał w ubiegłym tygodniu zupełny upadek kontrminy berlińskiej. Końcowa regulacya miesięczna wykazała zupełną niemożność dostawienia sztuk poprzednio w spekulacyi *à la baisse* po niskiej cenie sprzedanych, a skutkiem tego musiały nietylko nastąpić wypłaty znacznych różnic, ale okazały się nawet insolwencye i to nie tylko drobnej spekulacyi, ale wielkich firm berlińskich. Znaczna część interesów kontrminy uregulowaną została przez ponowne prolongacye. Chodzi teraz głównie o to żeby i przeciwna strona nie zgrzeszyła przesadą. Jeźli się kontrminie zostawi tyle wolności, że, nie szczędząc ofiar, znajdzie sposób pokrycia się aż do następnej regulacyi, to się obecne kursa ustalą, bo kontrmina, po odebranej nauczce, straci pewno ochotę do tendencyjnego zniżania kursów; jeżeli jednak konsorcya wywierające wpływ na podwyższanie kursu doprowadzą i resztę kontrminy do konieczności zawieszenia wypłat, to i uskuteczniające się obecnie kupna po wysokich cenach nie znajdą sposobności zrealizowania swych, zysków Pamiętać bowiem należy o tem, że szersza publiczność nie bierze jeszcze obecnie — a to bardzo słusznie — prawie żadnego udziału w zakupnie papierów. Owszem kto takowe z dawnych czasów posiada stara się pozbyć ich, korzystając z pomyślnych chwilowych konjunktur. Zakupna na większą skalę należą zawsze jeszcze do operacyj czysto-giełdowych. Gdyby zaś w przeciągu pewnego czasu kupujący dziś na spekulacyę papiery po wysokich cenach nie znaleźli sposobności zrealizowania swych zysków, do czego pokrywanie się kontrminy zwykle głównie dopomaga, toby znów nastąpiło znaczne ofiarowanie papierów z przymusu i nastąpićby mogła niebezpieczna reakcya.

Zanosi się na przyłączenie kolei Albrechta, naddniestrzańskiej i łupkowskiej do kolei Karola Ludwika. Rzeczą przytem jest oczywistą, że interesa tych kolei poprzednio muszą być uregulowane. Czas więc takiego przyłączenia, jeśli w ogóle wszystkie strony na to się zgodzą, może być jeszcze bardzo dalekim, bo jeśli się okaże potrzeba przekroczenia granic dozwolonej dotychczasowemi ustawami gwarancyi rządowej, to sprawa ta będzie dopiero mogła być w czasie jesiennych posiedzeń Rady państwa na drodze parlamentarnej załatwioną. Wiadomość jednak o powziętym na seryo zamiarze w tym kierunku usposobiła dobrze giełdę względem akcyj kolei Karola Ludwika i akcye te, łącznie z lombardami były przedmiotem najliczniejszych tranzakcyj na giełdzie wiedeńskiej w ubiegłym tygodniu. Lombardy doznały w końcu tygodnia tylko małej zwyżki z 146.50 na 147 osiągnąwszy poprzednio w jednym dniu już kurs 148, ale akcye kolei Karola Luuwika poszły w górę o 2.50 z 234 na 236.50 złr.

Renty znajdowały mało pokupu jedynie z przyczyny zajęcia się giełdy innemi papierami, a kurs ich spadł nawet o kilkadziesiąt centów.

Z akcyi bankowych poszukiwano tylko akce zakładu kredytowego i anglo-banku i to po mało zwiększonej cenie.

Na targu paryskim zbywano w ubiegłym tygodniu z niewiadomego dotąd powodu dużo prioritetów kolei austryackich. Ważnej finansowej pobudki do tego nie było. Dla tego kupowano je też chętnie w Wiedniu i utrzymały się przy kursie poprzedniego tygodnia.

Akcye banków budowlanych zaniedbywano zupełnie i doznały też ponownego obniżenia kursu.

Srebro spadło z 104.55 na 103.50. W dewizach nie było ani ruchu, ani zmiany kursów.

Wiadomości

x biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 4 i 5go kwietnia.

W dniu wczorajszym jako w święto uroczyste w Krakowie i Kongresówce obserwowane, nie było targu na granicy tak na Baranie jakoteż i na Michałowicach. Dzień wczorajszy był zaś dniem roboczym w Galicyi, gdyż święto Matki Boskiej obchodzono dnia 25 marca, to jest w Wielki Czwartek.

Przecież w końcu i powietrze zmieniać się zaczyna, dokuczliwe zimna i słoty ustały, a niebawem i roboty w polach rozpoczną się.

Spodziewana zmiana w obrocie handlu zbożowego na Kleparzu dotąd nie nastąpiła, jednakowoż tendencya zaczyna się ustalać szczególniej co do cen pszenicy, które się cokolwiek podniosły. Inne produkta prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie, głównie w skutek niewielkiego zakupna na wywóz.

Dowozy z powodu złych dróg bywają nie wielkie, najwięcej dowożą koleją.

W ogóle zaś targ dzisiejszy był więcej ożywiony i dosyć posiadaczy ziemskich było obecnych.

Płacono za pszenicę czerwoną 192 funt. od 8·— do 8·90, złr. białą od 8·25 do 9·12½, żółtą od 7·50 do 8·10, żyto piękne polskie 182 funtów od 6·25 do 6·60, żyto gorsze od 5·75 do 6·20, jęczmień dla browarów 159 f. od 5·25 do 5·50, jęczmień na paszę 4·75 do 5·10, owies 114 funt. od 4·10 do 4·65, groch 202 funt. od 7·— do 9·50, koniczynę czerwoną 202 f. od 40 do 48, białą od 45 do 50 bób od 7·50 do 8·—, wykę od 9·— do 9·50, tymotkę od 12 do 20 złr., fasolę 159 f. od 6·30 do 6·35 złr.

Przewodnik przem. ilustrowany w Nr. 7 zawiera: Prasowanie siana i słomy;— „Omnium Royal“ (z rycicią;— Gal. Zakł. kred. Ziem., Bank Gal. dla handlu i przem., Kasa Oszczędności w Krakowie;— Jeszcze o gnojarniach i nawozie; Absenteizm;— Wiad. bieżące;— Część inform. handl.;— W osobnym dodatku: Sprawozdanie targowe.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Fulda 3 kwietnia. Biskupi częścią dziś odjechali, częścią już wczoraj. Ma być wydany wspólny list pasterski o stanowisku kościoła do państwa.

Monachium 3 kwietnia. W Izbie deputowanych Schleich interpeluje, czy ministeryum wobec przeciwnego przysiędze nieuznawania konstytucyi ze strony biskupów, które poprostu narusza godność i bezpieczeństwo państwa, nie zniesie całkowicie artykułów 57 i 58 dodatku do konstytucyi (przestrzeganie *placetum regium)* i nie postara się o zastąpienie dotyczących paragrafów nowem postanowieniem prawodawczem. Minister Lutz obiecuje odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ems 3 kwietnia. Według wiadomych tu rozporządzeń podróżnych, Car przybędzie 10-go maja do Berlina i po trzechdniowym pobycie ma tu stanąć. Car oczekuje tu, jak zapewniają, księżnej Edymburskiej.

Paryż 3 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza mianowanie prefekta departamentu Górnych Pirenei i zmianę posad 10 podprefektów.

Paryż 3 kwietnia. Na dzisiejszem zebraniu towarzystwa naukowego miał minister oświaty Wallon mowę, której ostatni ustęp przyjęto żywemi oklaskami. Minister rzekł bowiem, że Republika, którą Zgromadzenie narodowe zastało w szeregu faktów, obdarzyła marszałka rozciągłą władzą, a tem samem zaprotestowała przeciw dwom rzeczom: przeciw zamachowi stanu i przeciw rewolucyi

Paryż 4 kwietnia. Książę Walii przybył tu wczoraj wieczór i jutro odjeżdża do Anglii.

Rzym 3 kwietnia. *Italia militare* wita przyjazd Cesarza Franciszka Józefa w imieniu armii włoskiej, która wita w osobie Cesarza nietylko potomka dostojnego domu Habsbursko-Lotaryńskiego, nietylko monarchę przyjaznego państwa sąsiedniego, ale oraz rycerskiego i godnego wodza armii austryackiej, co przez długie lata była wytrwałym walecznym przeciwnikiem armii włoskiej. Wojska sprzymierzone albo walczące z sobą lepiej się uczą poznawać się nawzajem na polu bitew i sprawiedliwiej sądzić, a często bywa, że nie ma węzła lojalniejszego nad ten, który powstał między dawniejszymi przeciwnikami. Na takich to polach bitew utrwaliły się między armiami austryacką i włoską takie węzły obustronnego poważania i braterstwa wojskowego, jakich może długie lata spokoju nie zdołałyby utrwalić i przechować. Armia włoska dumną będzie, stając do przeglądu w Vigonza przed wodzem tej armii, której waleczność oceniała często i nauczyła się pozyskać jej szacunek i wziętość. Jesteśmy pewni, że gdy dostojny Cesarz ujrzy przeciągających przed sobą żołnierzy włoskich, dozna w swojem szlachetnem sercu tych uczuć, które są właściwe mężom wyrosłym pod bronią i którzy z minionych walk wydobywać będą szczęśliwe wrażenia obecnej chwili i widoki przyszłości, starając się z obu stron utrzymać z równą lojalnością przyjaźń i pokój. Witaj więc pośród nas godny monarcho przyjacielskiego ludu! Armia włoska czci i wita Cesarza. Pozdrowienie to niechaj mu towarzyszy aż do powrotu nad Dunaj, iżby wierne echo powtórzyło je żywo i prawdziwie przed armią austryacką.

Londyn 3 kwietnia. *Times* rozpisuje się nad licznemi objawami obchodu urodzin ks. Bismarka i podnosi, że lud niemiecki użył tej sposobności, aby niedwuznacznie okazać kanclerzowi, że wszystkie zaczepki nieprzyjaciół zagranicznych i intrygi przeciwników w kraju miały ten tylko skutek, iż wzmocniły przywiązanie i ufność ludu. Lud niemiecki pochwala politykę kanclerza bezwzględnie i stanowczo.

Petersburg 4 kwietnia. Zgromadzenie szlachty petersburskiej odmówiło obradować dalej nad wniesionym przez kilku członków Zgromadzenia projektem tyczącym się nowej organizacyi gmin wiejskich. — Wiadomość rozpowszechniona przez dzienniki o tłumnych petycyach księży polskich i litewskich rzymsko-katolickiego wyznania o zniesienie bezżeństwa, tudzież o zamierzonych z tego powodu, bardzo daleko sięgających krokach rządu, schodzi do kilku pojedynczych petycyj tego rodzaju; o żadnych zaś w tej mierze krokach rządu niesłychać.

Petersburg 5 kwietnia. Tłumne przechodzenie Unitów trwa ciągle. Deputacya mająca na czele wyższych duchownych, przybyła tu dla popierania przejścia na prawosławie. Na dzisiejszem zgromadzeniu szlachty wybrany został ponownie marszałkiem hr. Szuwałów. Obrady skończone.

Madryt 3 kwietnia. Dotychczas przebyło granicę do Francyi 244 oficerów karlistowskich, między nimi 9 jenerałów, 2 brygadyerów i 6 pułkowników. Prócz tego wielu karlistowskich oficerów stawiło się w Bilbao, Hernani, w Pampelonie, Tafalli i Logroño.

Madryt 4 kwietnia. *Temps* donosi, że rząd wystosował memoryał do Austryi, Włoch i Belgii prosząc je o zwłokę reformy taryfy cłowej zapowiedzianą przez te państwa na lipiec r. b. Rząd hiszpański spodziewa się, że dyplomacya zagraniczna weźmie na uwagę powody w tem podaniu wyłożone.

San Sebastian 2 kwietnia. Zdaje się, że Karliści zaniechali wejścia do Asturyi i zagrożeni brzegom rzeki Nervion. Zaprzeczają wiadomości jakoby don Carlos wtargnął do prowincyi Santander.

Santander 2 kwietnia. Czterech oficerów i 50 żołnierzy karlistowskich stawiło się przed władzą w Bilbao. Don Carlos przeniósł kwaterę swoją do Durango, a przywódzca Karlistów Mogrovejo ku Balmaseda został odparty. Oczekują Karliści nowego dowozu morzem broni i dział.

Bajonna 4 kwietnia. Bezzasadną jest pogłoska, jakoby Cabrera wybierał się do Anglii. Owszem, zamierza on iść dalej w swoich czynnościach i dopiero po przywróceniu pokoju wrócić do domu. Doniesienia z Rzymu mówią, że nuncyusz przywiezie z sobą dla biskupów hiszpańskich i duchowieństwa instrukcye w duchu ich udziału w przywróceniu pokoju pod rządami króla Alfonsa.

Barcelona 4 kwietnia. Hrabina Montijo przybyła tutaj dla widzenia się z córką swoją cesarzową Eugenią. W Bilbao rząd kazał zaprzestać fortyfikacyi. Jenerał Quesado wydał pozwolenie wywozu wina do prowincyj Burgos, Nawarry i do ziem Baskich. Wstrzymano wybieranie kontrybucyj nałożonych na rodziny, których członkowie służą w wojsku karlistów.

Lizbona 3 kwietnia. Dziś zostały Izby kongresu zamknięte.

Bukarest 3 kwietnia. Rząd rozpisał do 16 maja konkurs na przedsiębiorstwo budowy kolei żelaznych tak dla krajowców jak cudzoziemców, z Płojeszczów do Predialu i z Adjudu do Okna.

Hawana 2 kwietnia. Rozporządzenie rządu zaprowadza podatek dochodowy 15% w miejsce podatku 2½ od kapitału.

W dniu dzisiejszym miało nastąpić o godz. 1ej po południu otwarcie Sejmu we Lwowie, któremu przewodniczy nowy marszałek hr. Alfred Potocki. Zamieściliśmy w poprzednim numerze porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego, jak był naznaczony przez poprzedniego marszałka. Nie wiemy, czy w ostatniej chwili nie uległ on zmianie, ale w każdym razie zmiana nie mogła być znaczna, gdyż mniej więcej wskazywał program prac wydziału porządek właściwych czynności. Zapewne telegram przyniesie nam wiadomość o przebiegu dzisiejszego posiedzenia.

NPan jest od wczoraj w Wenecyi. Szczegóły pobytu w Tryeście podane są w listach, naszych umyślnie w tym celu zamówionych korespondentów. Zabrały one tyle miejsca w naszym dzienniku, iż niepodobna nam podać wszystkich uwag, jakie nastręczają podróż Cesarza i zjazd jego z królem Włoskim różnym dziennikom. To tylko pewna, że wypadki te są w tej chwili głównym przedmiotem zajęcia tak w polityce wewnętrznej, jak zewnętrznej.

Peters. Wied. w ostatnim nrze z d. 3 kwietnia donoszą, że wprowadzenie sądowych reform tak w zabranych krajach, jak w Królestwie Polskiem, nierychło przyjdzie do skutku, z powodu braku znacznych pieniędzy, które są niezbędne przy wprowadzeniu nowego sądownictwa. Według tych wiadomości, Królestwo Polskie jeszcze czas jakiś zachowa swoje dawne sądownictwo, pomimo, że ukaz carski o reformie sądowej już podpisany.

Jedynym dziś przedmiotem zajęcia we Francyi jest okólnik ministra sprawiedliwości Dufoura, który ogłoszony został jako akt urzędowy, lubo nie przeszedł przez radę ministrów. Sprawa ta jednak jest czysto domowa, lubo dowiodła przewagi odcienia republikanckiego w ministeryum.

Pamiętne są noty pruskie do rządów francuskiego i belgijskiego z powodu listów pasterskich tamecznych biskupów. Teraz zaczyna się na nowo ta sama gra, z innego tylko powodu. Nie o listy biskupie chodzi, ale o świętopietrze. Nota pruska skarży się podobno na to, że w Belgii zbierają składki dla podtrzymywania oporu księży pruskich i wspierania dzienników katolickich w Berlinie. *L'Etoile* i *Bien public* oświadczają, że nie słyszały wcale, aby na cel rzeczony zbierano gdziekolwiek w Belgii pieniądze. Zapewne źródłem tych domysłów były same dzienniki katolickie Belgii, które mówiąc o świętopietrzu, nadawały mu takie znaczenie. *La Semaine religieuse* pisała bowiem: „Nie zapominajmy, że dary dobrowolne wiernych stanowią budżet rządu kościelnego, że obecnie tylko zasilają skarb Piusa IX, a skarb ten jest zapomogą dla apostolatu i miłosierdzia powszechnego. Ileż kościołów i społeczeństw chrześciańskich jest pozbawionych swych bogatych funduszów we Włoszech, w Niemczech i Szwajcaryi, a te żyją tylko szczodrobliwością Piusa IX. Ileż zakonników i zakonnic we Włoszech wyrzuconych na bruk, umarłoby z nędzy bez pomocnej ręki Ojca wiernych.“ Takie lub podobne słowa dały rządowi pruskiemu pozór do żądania, aby niewolno było zbierać za granicą świętopietrza. Zaczepia on zaś państwa słabe.

Wpływ Cabrery na rozbrojenie Karlistów i złagodzenie surowych środków przeciw nim stosowanych, każe przewidywać powolne rozchwianie się karlizmu. *Indep. belge*, której nie można posądzić o sympatyę dla Karlistów, każe z przezornością przyjmować doniesienia o pojednawczych usposobieniach i chwianiu się armii Karlistów. Oficerowie, którzy przeszli na stronę króla Alfonsa, są to po największej części ludzie bez znaczenia i wpływu. Nie jest też prawdą, aby reprezentanci ziem Baskich odmówili Don Carlosowi w Estelli wsparcia, albowiem Don Carlos nie był w Estelli, a Kortezy karlistowskie obradowały na trzy tygodnie wcześniej, niż o ich zebraniu doniesiono.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 6 kwietnia godz. 2 m. 15 *(pryw)*. Za otwarciem Sejmu Namiestnik wprowadził nowego marszałka hr. Alfreda Potockiego, który zagajając sejm, oddaje hołd poprzednikowi swemu *(oklaski)*. Namiestnik wyraża nadzieję, iż załatwione będą ustawy: drogowa, sanitarna, o chowie bydła i propinacyjna. Przedłożenia rządowe są: zamknięcie indemnizacyjne i sądowy podział kraju. Załatwiono porządek dzienny, odsyłając wnioski do komisyi. Po posiedzeniu posłowie pojechali do ks. Leona Sapiehy.

Praga 6 kwietnia. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Marszałek powitał sejm, a szczególnie nowo wstępujących deputowanych czeskich, podnosząc politykę ich samodzielną, jedynie interesa krajowe mającą na oku. Dziewięciu deputowanych czeskich stawiło się w sejmie.

Innsbruck 6 kwietnia. Sejm dziś otwarty. Wszyscy deputowani południowego Tyrolu przybyli.

Buda-Peszt 6 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła ustawę o podatku stęplowym i przystąpiła do obrad nad ustawą o podatku domowym.

Tryest 4 kwietnia. N. Pan wystosował następujące pismo do namiestnika: „Kochany bar. Pino! Także i tym razem za pobytem Moim w Tryeście spostrzegłem wszędzie z żywem zadowoleniem niezmienioną przychylność i lojalne usposobienie ludności. Serdecznie ucieszyła mnie miła pamięć, jaką Tryest zachowuje dla Mojego niezapomnianego brata i w tak dobitny sposób okazała ją przez wystawienie pomnika. Za te gorące patryotyczne objawy wyrażam całej ludności Moje podziękowanie i Moją szczególniejszą łaskę, oraz polecam Panu, abyś to podał do wiadomości publicznej. Przytem objawiam niepłonną nadzieję, że troskliwości mego rządu i zastosowanej do zmienionych stosunków czynności doświadczonego stanu kupieckiego w Tryeście powiedzie się pokonać trudności, na jakie w tej chwili rozwój handlowy natrafia. Tryest d. 3 kwietnia 1875 r. *Franciszek Józef.*“

Gorycya 4 kwietnia. Podróż z Tryestu do Gorycyi była prawdziwym pochodem tryumfalnym. Wzdłuż kolei żelaznej ustawili się reprezentanci gmin z młodzieżą szkół miejscowych, i witali przejeżdżającego Cesarza okrzykami: niech żyje! Wszystkie dworce kolei były przybrane. W Monfalcone wyszedł N. Pan wśród radosnych okrzyków ludu z wagonu i przyjął łaskawie powitanie i przedstawienie się władz i duchowieństwa. Cesarz rozmawiał z kilku reprezentantami gmin, którzy objawili swoje uczucia lojalne i przychylności. Fizyognomia hrabstwa jest bardzo uroczystą. Ze wszech stron płyną tłumy ludu, robiąc świetne owacye dla N. Pana.

O godz. 10 rano przybył Cesarz do Gorycyi, przywitany przez naczelników i reprezentacye władz politycznych i miejskich. Ulica kolei żelaznej, dziś nazwana Corso Francesco Giuseppe była wspaniale przybraną. Tłumy ludu, deputacye obywatelskie z muzyką miejską, deputacye gmin zagranicznych i młodzież szkolna z niezliczoną ilością sztandarów tworzyły szpaler i witały N. Pana z zapałem. Cesarz dziękował najłaskawiej. Także inne ulice, przez które Cesarz przejeżdżał, poprzedzony przez burmistrza Perinello, były świetnie przybrane i tłumami ludu zapełnione. Wszystkie budynki prywatne i publiczne ozdobione były chorągwiami, dywanami itp.

Przed pałacem, gdzie Cesarz miał stanąć, oczekiwały go nieprzejrzane tłumy ludu i witały go okrzykami radości. Tu oczekiwał Cesarza także arcybiskup z duchowieństwem, dawny nauczyciel N. Pana hr. Coronini, władze wojskowe i cywilne, wielu dygnitarzy i liczne deputacye.

N. Pan przyjmował arcybiskupa, kapitułę, duchowieństwo, Wydział krajowy, jeneralicyę, sztab, władze, Radę miejską, Izbę handlową, tutejsze i zagraniczne deputacye, w ogóle wszystkich, którzy nie byli przeznaczeni do przyjmowania go na dworcu kolei. Po tych posłuchaniach ukazał się N. Pan na balkonie, przywitany przez tłumy ludu okrzykami, poczem dawał audyencye prywatne. Pogoda najpiękniejsza.

Gorycya 5 kwietnia. Na przemowę prezesa Izby handlowej odpowiedział Cesarz: Dziękuję Izbie handlowej za uczucia wiernego przywiązania, którego złożono mi wyraz. Handel i przemysł tego kraju będzie nadal jak był dotąd przedmiotem mojej życzliwej troskliwości, a mój rząd będzie się starał zadośćuczynić waszym życzeniom co do ulg w obrocie handlowym.

Na przemowę Wydziału krajowego odrzekł Cesarz: Złożone mi świeżo przez Wydział krajowy wyrazy uczuć wiernego przywiązania są dla mnie nowym dowodem tego gorącego, austryackiego patryotyzmu, jaki całą ludność hrabstw Gorycyi i Gradyski stale i bez różnicy narodowości ożywia. Losy i rozwój tychże leżą mi na sercu i są przedmiotem mojej troskliwości.

Na przemowę Rady miejskiej odrzekł Cesarz: Cieszę się, że Gorycyę na nowo ujrzałem i z zadowoleniem przyjmuję wiadomość o lojalnem usposobieniu, które mi wyraża reprezentacya miasta. Niechaj Gorycya wytrwa w swojej znanej wierności, a moja Cesarska łaska zawsze ku niej zwróconą będzie.

Gorycya 5 kwietnia. Miasto wczoraj wspaniale było oświetlone. Obywatele z muzyką na czele urządzili przed mieszkaniem NPana świetny pochód z pochodniami wśród niezliczonych okrzyków tłumów ludu. Wieczór był Cesarz w teatrze, witany przez obecnych z zapałem. Przed odjazdem wystosował Cesarz pismo odręczne do namiestnika, w którem wyraża żywe zadowolenie z objawów wierności, przychylności i lojalności ludu i poleca mu zapewnić lud o zupełnej łasce cesarskiej, przy czem wyraża także nadzieję, że przy doświadczonej lojalności mieszkańców i chętnem współdziałaniu rządu powiedzie się utrwalić rozwijający się ciągle dobrobyt kraju. Odjazd do Wenecyi nastąpił dziś z uderzeniem godziny 7-ej rano po serdecznem pożegnaniu wśród przeciągłych okrzyków licznej publiczności.

Cormons 5 kwietnia. O godz. wpół do 8mej przybył tu Cesarz pociągiem dworskim włoskim i przyjęty został uroczyście; wręczono NPanu bogaty wieniec, adres i album miasta Cormons. Cesarz wyraził się bardzo łaskawie o przyjęciu.

Udine 5 kwietnia. O godz. 8ej nastąpiło pierwsze urzędowe przyjęcie ze strony władz włoskich; dworzec kolei przybrany, kompania honorowa wojska wystąpiła, jenerał Menabrea powitał NPana w imieniu króla Włoskiego. Cesarz miał na sobie oznaki Anuncyaty, zrobił przegląd kompanii honorowej i kazał sobie przedstawić oficerów. Wielki natłok i radość publiczności.

Pordenone 5 kwietnia. Pociąg dworski przybył tu o 9ej godzinie. Cesarza przyjmowała reprezentacya miasta, władze rządowe, liczni burmistrze z okolic i niezliczone mnóstwo ludu z największą czcią; następnie Cesarz czynił przegląd kompanii honorowej, która składała wojskowe hołdy. Muzyka cywilna zaintonowała hymn austryacki. Za zarządzeniem municypalności, dworzec przybrano elegancko w austryackie i włoskie chorągwie. Po zatrzymaniu 8 minut, pociąg dworski odjechał.

Wenecya 4 kwietnia. Wczoraj wieczór przybył tu książe Genuy, a dziś rano księżniczka Małgorzata i królewicz Humbert.

Wenecya 4 kwietnia. Król przybył tu dziś o godz. 10 rano; przyjmował go królewicz Humbert i książe Genuy. Miasto jest przybrane uroczyście.

Wenecya 5 kwietnia. *(pryw.)* Cesarz Franciszek Józef odbył wjazd. Niebo zachmurzone rano, nagle wypogodziło się i zajaśniało. Dwadzieścia złoconych gondol z gondolierami w strojach weneckich wszelakich barw, z czasów wieków średnich, tworzyło orszak królewski. *Canal grande* okryty dwustu gondolami postępującemi za orszakiem. Ludność na wybrzeżach i po dachach domów bije oklaski i wydaje głośne okrzyki. Wojsko włoskie ustawione na placu Ś. Marka. Cesarz wysiadłszy z gondoli odbył jego przegląd. Król, królewicz Humbert, książę Amadeusz, księżna Małgorzata żona królewicza i książę Genueński, jenerał hr. Robilant (poseł włoski w Wiedniu), ministrowie Visconti-Venosta i Minghetti udali się na dworzec kolei dla przyjęcia Cesarza. Zapał miasta i ludności przechodzi wszelkie wyobrażenie. Jenerał Menabrea wyjechał był do Gorycyi na spotkanie Cesarza z pułkownikiem Govone i majorem Durand de la Penne. W Udine zatrzymał się pociąg 16 minut dla przyjęcia władz. Za przybyciem pociągu grzmią działa na przystani, a marynarze parowców wydają okrzyki. Z Cesarzem przybył orszak austryacki, znany wam już z listów. Zapał nie do opisania. Z mieszkania Cesarza widok na plac Ś. Marka. Styka się ono z mieszkaniem Króla a składa się z trzech salonów, gabinetu różowego, sali jadalnej niebieskiej, pokoju toaletowego, sali sypialnej białej; meble są białe ze złotem, przywiezione z Medyolanu. Obok pokoje dla oficerów i służby. Dzienniki ogłaszają artykuły przyjazne dla nowej Austryi.

Wenecya 5 września. Cesarz Austryacki przybył tu o godzinie 11 minut 6. Na dworcu kolei oczekiwali go król, książęta domu królewskiego, władze cywilne i wojskowe i kompania 71 pułku piechoty z muzyką i chorągwią. Dworzec przystrojony był chorągwiami austryackiemi i włoskiemi. Za zbliżeniem się pociągu dworskiego wyszedł król naprzeciw cesarza. Obaj monarchowie uściskali się, poczem Cesarz przywitał się z książętami. Wśród dźwięków hymnu cesarskiego i huku dział, udali się obaj monarchowie do pawilonu przygotowanego dla Cesarza; ludność zobaczywszy ich wydała okrzyk *evviva!* z zapałem. W gondoli umyślnie przygotowanej, zajęli miejsce cesarz Austryacki, król Włoski i królewicz Humbert, w następnej gondoli znajdowali się książęta Amadeusz i Tomasz, hr. Wimpffen, jenerał Menabrea i cały orszak cesarski. Niezliczone gondole, szczególniej szlachty włoskiej, przyłączyły się do orszaku. *Canal Grande* przystrojony jest w całej swej długości chorągwiami, balkony dywanami, brzegi i schody napełnione ludem, na balkonach przeważnie damy. Podczas półgodzinnej przejażdżki przez kanał, witani byli monarchowie wszędzie z zapałem, a w kilku miejscach ustawione muzyki odgrywały hymn cesarski. Pogoda z początku wątpliwa, jest teraz przepyszną.

Wenecya 6 kwietnia. Za przybyciem Cesarza do rezydencyi swojej, król złożył mu wizytę i pół godziny zabawił, poczem Cesarz oddał wizytę żonie królewicza, a później przyjmował ministrów włoskich, prezesów senatu i Izby deputowanych oraz władze Wenecyi, ciało konsularne. Poseł austryacki przy rządzie włoskim, hr. Wimpffen i jlny konsul austryacki Pilat, przedstawiali Cesarzowi poddanych austryackich. O godz. 5ej patryarcha Wenecki był w odwiedziny, naprzód u króla, potem u Cesarza. Obaj monarchowie widocznie byli uradowani ze spotkania się ponownego. Wieczorem miasto i stojące w porcie okręty jak najświetniej były iluminowane. Na balkonie rezydencyi ukazali się obaj monarchowie i powitani zostali przez tłumy ludu hucznemi okrzykami. Bal wypadł jak najświetniej. Cesarz poprowadził do tańca królewiczową Małgorzatę, która pierwszy kadryl tańczyła z hr. Andrassym. Obaj monarchowie przyjmowali na balu w kołach swoich i opuścili bal o godz. 1½ w nocy.

Berlin 4 kwietnia. Ambasador hr. Münster odjechał dziś rano do Hanoweru.

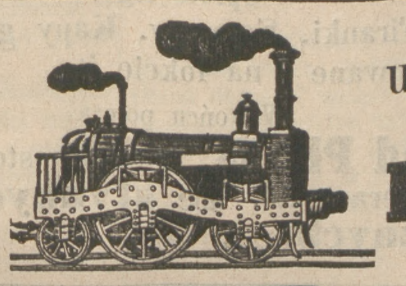
Paryż 5 kwietnia. W przyszłą sobotę odbędzie się w poselstwie niemieckiem wielki wieczór, na którym znajdować się będzie Mac-Mahon. Książę Walii był wczoraj u Prezydenta Republiki, a dziś wieczór odjeżdża do Londynu.

Kursa. Wiedeń 6 kwietnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 71·30 — Renta srebrna 75·65.— Losy z r. 1860 112·75. — Akcye Banku Narod. 965. — Akcye kredytowe 243·50. — Londyn 111.— — Srebro 103·35. — Napoleony 8·86. Dukaty 22½. — 100 Mark pruskich 54·25. — Lombardy 147·—. — Losy z r. 1864 139·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 237·25. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 146·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 123.— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·—. Losy tureckie 56.75. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·75. — Losy prem. węgier. 85·—. — Akcye kolei Koszycko - Bogumin. 136.— — Akcye kolei półn. zach. austr. 160.50·— Akcye franko - węgier. 68.50·— Akcye franko-austr. 54. — Tal. 162·75.— Ruble 153·12.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

W taryfie specyalnej zaprowadzonej z dniem 1 Lutego 1875 r. dla transportu zboża itd. z Rumunii i Galicyi do Niemiec uległy opłaty taryfowe dla kukurudzy w ziarnie, w ilościach 200 cetn. cłowych odpowiednim zmianom, a to między stacyami: Suczawa, Czerniowce, Śniatyn, Kołomyja, Stanisławów, Halicz, Bursztyn, Chodorów, Borynicze i stacyami: Katowice, Nicolai, Königshütte, Morgenroth, Gliwice, Rudziniec, Wrocław, Nissa, Frankenstein, Głogów, Poznań, Toruń i Bydgoszcz.

Wszelkie w tejże taryfie przeprowadzone opłaty frachtowe do stacyj: Hamburg, Wrinsen, Luneburg, Welzen, Bremen, Bremerhafen, Geestemünde, Seebaldsbrück, Svest, Camen i Hamm zostały zniżone.

Bliższych szczegółów w tym względzie powziąść można z odnośnych, ku temu wydanych sprostowań, które nabyć można w naszym ekonomacie w Wiedniu, jakoteż u podpisanej Dyrekcyi ruchu. (791-3-3)

Lwów dnia 24 Marca 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Obwieszczenie

Nr. 4351. (871-3-3)

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem w wykonaniu uchwały Sejmu krajowego z d. 15 Października 1874 r. porucza w przedsiębiorstwo budowę dalszych części zakładu obłąkanych na Kulparkowie, jakoto:

1) budowę dalszych części bocznych gmachu głównego wraz z przyległemi częściami dla furgatów, podług wypracowanych planów i kosztorysów, obliczoną na ogólną sumę 147,043 złot. 67 ct. w. a.
2) budowę oddzielnego budynku na trupiarnię i lokal sekcyjny (prosektoryum) w moc powołanej uchwały sejmowej do wysokości 7000 zł. w. a. obliczyć się mającą.
3) wystawienie zabudowań gospodarskich w granicach przez Sejm krajowy przyzwolonych kosztów w kwocie 6000 zł. w. a.

Projekta, kosztorysy i warunki przedugodne, odnoszące się do wymienionych budowli, przejrzane być mogą codziennie od godziny 10 do 2 w biórze spraw szpitalnych Wydziału krajowego.

Mający chęć ubiegania się o pomienione przedsiębiorstwo ma złożyć **najpóźniej w dniu 15 Kwietnia 1875 r.** do godziny 12 w biórze spraw szpitalnych deklaracyę podług znajdujących się tamże wzorów spisaną, z dołączeniem kwitu na złożone w kasie krajowej wadyum w kwocie 6000 zł. w. a.

Deklaracye wniesione po upływie ustanowionego terminu, lub bez dołączenia kwitu depozytowego na złożone wadyum, nie będą uwzględnione.

Otworzenie deklaracyj nastąpi dnia 15 Kwietnia b. r. o godzinie 12 w biórze spraw szpitalnych Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 23 Marca 1875 r.

Grott.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 kwietnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 —
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 25	152 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 50	54 00
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 75	85 25
4% listy zastaw. „ „	77 —	75 —
5 „ listy zastaw. „ „	86 75	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l. pł. sr.	92 50	91 50
6-proc. „ „ 36 l. pł. bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l. pł. bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l. pł. bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	91 —	90 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	84 —	82 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	239 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	144 —
„ „ Warszaw.-Wied. rb. 60	94 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II. „	95 —	94 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 —	91 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79¾ —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	36 —	33 —
Wiedeń 5 kwietnia.		
4% zjednocz. dług. państ. bank.	71 30	71 20
„ „ „ „ srebr.	75 70	75 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	79 75	79 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	85 80
„ „ „ bukowińsk.	84 50	84 —
„ „ „ siedmiogr.	76 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 20	96 —
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 75	96 25
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 30	127 10
6 „ Banku gal. hipot.	90 75	90 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	274 —
„ „ „ 1854	105 75	105 25
„ „ „ 1860	112 80	112 60
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 —	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	84 50	84 25
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 50	166 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ księcia Salm	36 25	35 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	959	957
Zakładu kredytowego	242 —	241 75
Żeglugi parowej na Dunaju	460 —	458 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	309 —	308 75
„ zachodniej c. Elżbiety	190 —	189 50
„ Południowej	148 25	148 —
„ Galicyjskiej	237 50	237 —
„ Czerniowieckiej	147 —	146 50
„ Albrechta	85 —	84 75
„ węg. półn.-wschodniej	122 —	121 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	147 25	146 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	133 —	132 —
„ Koszycko-Bogumił.	135 25	134 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	197 75	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 75	53 50
„ austryack. półn.-zach.	159 75	159 50
„ Franciszka Józefa	170 50	170 —
Banku anglo-austryackiego	140 —	139 75
„ anglo-węgierskiego	18 —	17 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	228 25	227 75
Banku franko-austryackiego	53 75	53 50
„ franko-węgierskiego	65 50	65 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	243
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 50	70 —
„ austryack. związkow.	29 —	28 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	101 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	29 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 60	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emisya z r. 1867	138 75	138 25
„ południowa St. 500 fr.	111 90	111 75
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	96 —
„ „ 100 zł. w. a.	92 50	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 —	95 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emisya II.	101 —	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	91 50	91 20
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	85 —	84 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 87	8 86
Fryderyki		—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 50	104 40
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62
Lwów 5 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 20	5 12
„ cesarski	5 23	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 58	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 90
„ „ „ „ „ 4 „	76 90	76 40
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	90 10
Obligi indemn. bez kuponów	86 15	85 60
Akcye kolei galic. K. L. b k.	237 75	235 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 25	145 25
„ banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —
Warszawa 3 kwiet.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 „ „	94 50	94 20
kupon „	— —	112
„ „ nowe „ „	92 65	91 75
kupon „	— —	140
„ lidwidacyjne „ „	79 60	79 30
kupon	— —	135
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgoska	73 50	71 50
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łódzka	101 00	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 22	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	-
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.